Nr. 173 (1645). Warszawa, Środa 28 Czerwca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 1100.—
bez odnoszenia „ 950.—
Na prowincji miesięcz. „ 1100.—
Zagranicą „ 1500.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 125
Nekrologi „ 65
zwyczajne „ 65
drobne za jeden wyraz „ 30
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokość 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

We czwartek dn. 29 czerwca r. b. o godz. 10 i pół rano w podwórzu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się

Wielki Wiec

w sprawie sytuacji politycznej. Przemawiać będą tow. tow.: poseł Norbert Barlicki, radni Rajmund Jaworowski, Tadeusz Szpotański oraz tow. tow. Szczypiorski, Hartleb, Kowalew, Gardecki, Dąbrowski i inni.

Dyktator.

Jest w Polsce człowiek, który rzeczywiście dąży do „absolutum dominium“ (władzy nieograniczonej) czy też stanowczej przewagi nad Sejmem i Rządem, człowiek, który — gdzie tylko może — zastrzega sobie prawo „veta“ (nie pozwalam), który z Rządu zrobił swego podwładnego, a Sejm pozbawił jego najistotniejszych praw konstytucyjnych.

Mówimy — o p. Michalskim, ministrze skarbu, o człowieku, stawiającym „warunki“, równające się dyktaturze. Jakoś o tym rzeczywistym kandydacie na samowładcę, o tym komedjanckim i pretensjonalnym dyktatorze — prawica milczy. A przecież p. Michalski był właśnie tym, który skutecznie wykonał zamach na prawa Sejmu, który sprowadził Rząd do roli planety, obracającego się koło słońca — Jego finansowej Mości. Czy Rząd ostatni był istotnie Rządem p. Ponikowskiego? Nie, był to Rząd p. Michalskiego. P. Ponikowski miał zdanie tylko w tych sprawach, w których p. Michalski nie raczył mieć zdania. O ile p. Michalski chciał się do czego wtrącić — p. Ponikowski stawał się zastraszonym figurantem, bezradnym i bezbronnym wobec „suwerennych“ praw p. Michalskiego. Dzięki antikonstytucyjnym pełnomocnictwom, nadanym przez Sejm p. Michalskiemu, wytworzyła się w Rządzie nieznośna sytuacja,, polegająca na tem, że p. Michalski do wszystkiego się wtrącał, na to nie pozwalał, tamto korygował, o wszystko się kłócił, ale do skarbu Rządowi nie pozwalał się wtracać.

Koło Michalskiego wytworzyła się legenda: Michalskiego nie tykać, bo Michalski to — uzdrowienie skarbu, Michalski — to „Salwator“ (zbawca) naszej gospodarki społecznej. Pierwszym wyznawcą p. Michalskiego i najgoretszym reklamistą był naturalnie on sam. Jego tupet, jego pewność siebie i przechwałki zaimponowały. Ale rzeczywista podstawą wpływu p. Michalskiego był interes klas posiadających: p. Michalski bowiem obiecał, że dokaże sztuki nielada: napełni skarb, zaprowadzi równowagę w budżecie nietylko bez uszczerbku dla kieszeni kapitalistów i obszarników, ale — przeciwnie — zapewniając im kolosalne zyski.

P Michalski i inni przedstawiciele kapitału wolnopaskującego w Rządzie drugą część swojej obietnicy spełnili. Zrobiono wszystko, aby doprowadzić zyski kapitalistyczne do rozmiarów bajecznych. Gdzież jest jednak naprawa skarbu?

P. Michalski w porównaniu ze swymi poprzednikami jedna zaprodukował się nowością: oto gdy dawniej marka nasza spadała ciagle na rynku zagranicznym, rosła drożyzna. Za p. Michalskiego dzieje się tak, że gdy kurs marki znacznie się polepszył, drożyzna rośnie z przerażającą szybkością, z dnia na dzień, z godziny na godzinę, niezależnie zupełnie od waluty.

Gdzie jest danina p. Michalskiego? Słyszeliśmy szumne zapewnienia, że danina jest ogniwem w tej wielkiej polityce skarbowej, która ma nas doprowadzić do równowagi w budżecie i do ustalenia waluty. Skarb p. Michalskiego schrupał daninę na jedno danie. Był to poprostu jednorazowy podatek, który zmniejszył nieco niedobór. Zmniejszył? Otóż, kiedy Sejm uchwalał daninę, można było się spodziewać, że danina przynajmniej ten skutek sprowadzi: zmniejszenie niedoboru. Ale drożyzna rosła. Drożyzna powiększyła niedobór w szalony sposób. Gdzie jest danina p. Michalskiego? Gdzie — cały budżet p. Michalskiego, wydrwiony niemiłosiernie przez najsurowszą jaka być może — krytykę: przez drożyznę, która przekreśliła cały budżet? Gdzie wielkie nadzieje p. Michalskiego, gdzie jego szumne zapowiedzi?

Ale p. Michalski bez komedji żyć nie może. Więc mianował się... nadzwyczajnym komisarzem do walki z drożyzną. Nieraz już pisaliśmy o tej farsie, tu więc wspominamy tylko o tem, aby dać przykład, jak ten dyktator kpi sobie ze społeczeństwa, a wolny pasek, którego orędownikiem jest przecież p. Michalski, kpi sobie z dyktatora.

Ba, ale — powiedzą nam — p. Michalski walczył jak lew o monopol tytuniowy. Stawił czoło całej paskarji kapitalistycznej, sprzymierzonej w obronie „Patrji“ i „Sarmacji“, Polakiewiczów i Bergerów-Górzyńskich. Tak, tym razem wydawało się, iż p. Michalski idzie wyjątkowo przeciwko prywatnemu kapitałowi i broni interesów Państwa.

Ale już wówczas mówiono że p. Michalski na to potrzebuje monopolu tytuniowego, aby go oddać na łup zagranicznemu kapitałowi

Były to tylko pogłoski. A jednak pobudziły Sejm — zarówno przeciwników, jak i zwolenników monopolu — do zabezpieczenia się od samowoli dyktatora. Bo przy tych pełnomocnictwach, które Sejm nadał p Michalskiemu, p. Michalski mógłby monopol tytuniowy państwowy, uchwalony w Sejmie, jednem pociągnięciem pióra zmienić w monopol spółki kapitalistycznej! Dlatego też Sejm jednogłośnie uchwalił, że nie wolno ani wydzierżawiać, ani zastawiać monopolu bez zgody Sejmu.

Obecnie okazuje się, że pogłoski były słuszne. Dowiadujemy się, że zaraz po wprowadzeniu przez Sejm monopolu tytuniowego p. Michalski opracował plan oddania tego monopolu w połowie spółce kapitalistów zagranicznych, z połowy zaś swoich udziałów Rząd ma część oddać tym samym „Patrjom“ i „Sarmacjom“, Polakiewiczom i Bergerom-Górzyńskim.

Co to znaczy? Oto to, że p. Michalski użył w stosunku do Sejmu niepraktykowanego nigdzie, niebywałego podstępu. Projekt, wniesiony do Sejmu, był tylko pozorem, był mydleniem oczu. W rzeczywistości p. Michalski dążył do urzeczywistnienia całkiem innego projektu: oddania przemysłu tytuniowego na łup monopolu prywatnego, w połowie conajmniej zagranicznego.

Oto co jest rzeczywistym zamachem na Sejm! Oto jak p. Michalski chce obalić ustawę sejmową! Oto jak sobie pozwala naigrawać sie z Sejmu! Jak nazwać tę grę podstępną?

P. Michalski miał prawo przyjść do Sejmu z projektem ustanowienia monopolu tytuniowego, z tem, że monopol będzie wydzierżawiony. Ale zdobywać w Sejmie antikapitalistyczną większość za monopolem państwowym — na to, aby cichcem wydzierżawiać ten monopol kapitałowi zagranicznemu — to jest postępowanie, dla którego w słowniku parlamentarnym niema nazwy.

Wywłaszczać kapitalistów krajowych na to, aby nazajutrz oddawać fabryki kapitałowi zagranicznemu — jest to sztuka, praktykowana dotychczas w Bolszewji. Czy stamtąd p. Michalski zaczerpnął wzorów? Widocznie szaleństwo dyktatury jest jednakowe — czy ona jest biała czy czerwona.

I jakże to obecnie p. Michalski swój podstępny i niebywały projekt zamierza przeprowadzić? Chciał go przeprowadzić bez Sejmu, opierając się na danem mu pełnomocnictwie, mocą którego może dowolnie rozporządzać się przedsiębiorstwami państwowemi, z wyjątkiem kolei żelaznych. Pełnomocnictwo to urąga bezwstydnie Konstytucji. Ale p. Michalski chciał je wyzyskać — wyzyskać na to, aby zmienić ustawę sejmową o monopolu w jej przeciwieństwo. Sejm zastrzegł się przeciwko takiej możliwości. Czy obecnie p. Michalski, nie zważając na Sejm, chce faktycznie odprzedać monopol i Sejm postawić wobec dokonanego faktu? Taki jest, zdaje się, zamiar p. Michalskiego. P. Michalski liczy na to, ze zaskoczy dogorywający Sejm albo poprostu przeprowadzi swój plan w okresie wyborczym.

Nie wierzymy, aby Rząd p. Śliwińskiego przystał na potworne kombinacje „dyktatora“. Musimy tu oświadczyć, że o ile popieramy gabinet p. Śliwińskiego, o tyle do p. Michalskiego mamy najgłębszą nieufność i raz wreszcie musi się skończyć ta groteskowa dyktatura nad Rządem i Sejmem!

Po zabójstwie Rathenau'a.

Wieść o zabójstwie wywarła w Berlinie ogromne wrażenie. W parlamencie Rzeszy posłów prawicowych witano okrzykami: jesteście bandą morderców. W jednej z komisji parlamentarnych socjalista Bernstein rzucił w twarz znanemu reakcjoniście Helfferichowi, że morderstwo jest bezpośrednim skutkiem przemówienia tegoż z dnia poprzedniego. Helfferich istotnie 23 (w przeddzień zabójstwa Rathenaua) w obecności Rathenaua wygłosił prowokacyjną mowę, w której żądał zerwania z polityką ugodową wobec Ententy, oraz postawienia rządu w stan oskarżenia za zdradę kraju. Mowa ta omal nie doprowadziła do bójek, a prasa niemiecka przypomina, że jak nazajutrz po tej mowie zabito Rathenaua, tak swego czasu nazajutrz po wygłoszeniu przez Helffericha podobnej mowy, padł z ręki morderców Erzberger.

Wzburzenie i oburzenie większości posłów nadało toż piętno posiedzeniu parlamentu, zwołanemu specjalnie w związku z morderstwem na sobotę po poł. Członkowie rządu zjawili się w strojach żałobnych. Marszałek Löbe wypowiedział mowę, która zrobiła duże wrażenie i w której nie szczędził batów prawicy. Gdy Löbe skończył, wystąpił naprzód socjalista większości Wels i potężnym głosem wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć republiki, podchwycony przez ⅔ posłów i gości z galerji. Następnie przemówił prez. Wirth w tonie bardzo radykalnym, zwracając się przedewszystkiem do robotników, by porachowali się z reakcją i stwierdzając, że tak dalej być nie może.

Pierwsza odruchowa reakcja uczuciowa na mord nie pozostawiała nic do życzenia i wskazywała, że cała bez wyjątku demokracja niemiecka, że wszyscy na lewo od prawicy głęboko zostali wstrząśnięci. Ale na mord ten należało reagować nie tylko uczuciowo lecz także i to przedewszystkiem czynem, zwłaszcza że zabójstwo Rathenaua nie jest jakimś odosobnionym faktem, ale jednym tylko ogniwem w łańcuchu kontrrewolucyjnej działalności reakcji. Oto w tym samym dniu, kiedy zabito Rathenaua, przybyli do Berlina Hindenburg, Ludendorf, sławetny Escherich (twórca „Orgeschu“), by w Poczdamie wziąć udział w uroczystości „rycerzy zakonu Johanitów“ w obecności synów Wilhelma, a także, zapewne w innych celach, o których publiczność nie wie na razie.

Cóż tedy rząd Wirtha uczynił, by sparaliżować akcję prawicy? Bardzo niewiele. Zabronił obchodów i manifestacji, planowanych przez reakcję w dn. 28 b. m. jako w rocznicę podpisania traktatu wersalskiego, wydał odezwę do ludności, nawołującą do obrony republiki, wreszcie upoważnił prezydenta Rzeszy do korzystania z art. konstytucji, odnoszącego się do zarządzeń, mogących być stosowanemi do obrony republiki. A właśnie te zarządzenia są niewystarczające, ponieważ sprawę pociągania do odpowiedzialności za działalność antyrepublikańską oddają w ręce najwyższych

władz sądowych, które same — jak pokazuje kilkuletnie praktyka sądowa w Niemczech — są najprzychylniej usposobione dla reakcji i napewno jej krzywdy nie wyrządzą. A dalej owe zarządzenia zawierają przepis, że władza wykonawcza spoczywa w rękach centralnych władz prowincjonalnych, co znowu wygląda na kpiny, gdy się zważy, że taka np. Bawarja ma sama prześladować swych monarchistów. Zarządzenia pozatem przewidują dość ostre kary za przestępstwa antyrepublikańskie, ale jak wszelkie środki wyjątkowe, nie są obliczone na dłuższą metę, a że nie są skuteczne — pokazało się już po zamachu Kappa, kiedy wydano podobne zarządzenia, które jednak stosowano prawie wyłącznie wobec komunistów, a nie monarchistów.

O wiele poważniej i bardziej obiecująco wygląda akcja, podjęta przez robotników. Na kongresie klasowych związków zawodowych w Lipsku, po nadejściu wiadomości o zabójstwie Rathenaua, uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że zabójstwo to jest nowym uplanowanym z góry zamachem na istnienie republiki i wzywającą rząd do zastosowania wreszcie istotnie radykalnych środków przeciwko wrogom republiki. Ponieważ walka reakcji przeciwko republice jest zarazem walką przeciwko zdobyczom klasy robotniczej, *kongres wzywa całą klasę robotniczą, by zjednoczyła swe siły dla zgniecenia reakcji* i zaprzestała wreszcie taktyki samounicestwienia się w sporach politycznych. Dla zaświadczenia swej woli do zjednoczenia i do walki z reakcją kongres wzywa ogół robotników do półdniowego strajku we wtorek po południu, oraz do urządzania potężnych demonstracji publicznych. Oprócz tego kongres wzywa zarządy Zw. zaw. i partji socjalistycznych do poczynienia kroków w kierunku oczyszczenia placówek rządowych i urzędów publicznych, z sądownictwem włącznie, od elementów antyrepublikańskich. W końcu kongres wzywa wszystkich członków Zw. zaw. do nieugiętej walki w obronie republiki, nie cofając się przed ofiarą z życia na ten cel.

W niedzielę odbyła się w Berlinie pierwsza wielka robotnicza demonstracja publiczna. Wezwanie do demonstracji podpisały zarządy Zw. zaw. obu partji socjalistycznych i komunistów. Do demonstracji przyłączyli się też demokraci mieszczańscy i wszystkie organizacje pokojowe i republikańskie.

Dalej tuż po otrzymaniu wiadomości o morderstwie rozpoczęły się rokowania między socjalistami większości i niezależnymi w sprawie wspólnego frontu i ujednostajnienia stosunku do rządu. Wyniku tych rokowań nie znamy jeszcze, jakoteż nie mamy jeszcze szczegółów o posiedzeniu parlamentu w dn. 25, kiedy odbyła się dyskusja nad oświadczeniem Wirtha z dnia poprzedniego. Akcja obu odłamów socjalistycznych jest w obecnej chwili o tyle ułatwiona, że łączy je nietylko konieczność obrony republiki i walki z reakcją, ale także wspólna opozycja przeciwko dążeniom prawicy do zniesienia wszelkich ograniczeń w handlu zbożem.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Wobec kongresu mniejszościowców syndykalistycznych. — Frossard o katastrofie, grożącej partji neo-komunistycznej. — Kilka uwag w sprawie oszczerstw w „Humanité".

Kongres mniejszościowców syndykalistycznych odbędzie się 26 b. m., to jest w nadchodzący poniedziałek w St. Etienne. Ważność tego kongresu nie powinna ujść naszej uwagi. Pisałem już o wielkich rozbieżnościach ideowych, panujących wśród dysydentów syndykalistycznych, które możemy zreasumować w 3-ch punktach: 1) przystąpienie do tak zwanej Czerwonej Międzynarodówki syndykalistycznej, z zachowaniem swojej autonomji i bez zmiany § 11-go, określającego ścisłą łączność między 3-cią Międzynarodówką syndykalistyczną a Międzynarodówką komunistyczną, 2) wykreślenie § 11-go, a zatem zachowanie względem Międzynarodówki komunistycznej zupełnej niezależności, 3) punkt widzenia czysto anarchistyczny, t. j. nie uznający żadnego rządu, nawet „bolszewickiego", ani dyktatury proletarjatu, opowiadający się za ujęciem w przyszłości gospodarki kraju przez syndykaty, a na dziś za zaprowadzeniem walki ekonomicznej, bez wszelkiego udziału partji politycznych.

Są jeszcze rozmaite pomniejsze punkty, gdyż np. w syndykalizmie mamy do czynienia z anarchistami, komunistami i indywidualistami, których indywidualność napewno będzie zarysowana na kongresie. Większość, w najlepszym razie dla 3-ej Międz. niezawodnie wypowie się za 2-im punktem, t. j. za przystąpieniem do 3-ej Międzynarodówki Syndykalistycznej z wykluczeniem § 11-go, a tego rodzaju decyzja odebrałaby swojem odgraniczeniem się od politycznej 3-ej Międzynarodówki wszelkie znaczenie tej ostatniej. Tem samem, i ten luźny związek jaki istnieje między francuskimi mniejszościowcami syndykalistycznymi i neo-komunistami, rozluźniłby się jeszcze bardziej.

Pisałem już poprzednio o wniosku, większości egzekutywy dysydentów syndykalistycznych, zbliżonym do streszczonego przezemnie 3-go punktu, zwolennicy którego uważani są przez wielu za najbliżej stojących odseparowanej Konfederacji Pracy — która dotąd zasadniczo nie wyparła się starych postanowień z Amiens, mimo swoich reformistycznych przeobrażeń. Syndykalizm francuski ma tak swoistą fizjognomję, że z innemi zagranicznemi związkami zawodowemi trudno go porównać, pomimo pewnej wspólnoty, czy to jednych z Amsterdamską Międzynarodówką, czy drugich, na włosku związanych z 3-cią syndykalistyczną.

Twierdzenie o większej rewolucyjności tych ostatnich w porównaniu z amsterdamskimi syndykalistami jest w rzeczywistości frazesem bez treści. Np. w dn. 1 maja cała służba marynarki handlowej w Marsylji, uważana za bardzo mało rewolucyjną, strajkowała, gdy w innych miejscach zwolennicy 3-ej Międz. znów w najlepsze pracowali i działo się tak vice versa. Może być znowu mowa więc tylko o przywódcach, ale i tu spotykamy się pod tym względem z coraz większemi rozbieżnościami, do tego stopnia, że przywódcy dysydentów syndykalistycznych oskarżają się wzajemnie o brak rewolucyjności. Gdy się rozmawia z poszczególnymi towarzyszami syndykalistycznymi, to widzi się, iż niezależnie od tych, lub innych głoszonych przez nich zasad, główne zło będące przyczyną obecnego położenia syndykalizmu francuskiego upatrują oni w rozbiciu Konfederacji Pracy i często słyszeć można nawet od dysydentów, że oskarżają o to nie tyle Jouhaux, Dumoulina, ile Moskwę. A w stosunku np. do „Międzynarodowego Biura Pracy" ostre ich napaści skierowane są raczej przeciw pojedyńczym osobom, a nie przeciw samej instytucji, względem której zresztą, jak i w stosunku do Konfederacji Pracy, zachowują się z wielką rezerwą.

Kongres zapowiada się burzliwie i prawie nie ulega kwestji, że prześladowanie przez Bolszewję anarchistycznych syndykalistów będzie podniesione. Nawiasem mówiąc, postępowanie bolszewików w tych sprawach ogromnie się przyczyniło do oziębienia francuskich uczuć komunistyczno-syndykalistycznych. „Libertaire" niejednokrotnie występował przeciw tym prześladowaniom, jak i przeciw bolszewickiemu „militaryzmowi".

Frossard po powrocie z Moskwy oznajmił dziś w „Humanité": „Albo Partja uczyni wysiłek w celu zapobieżenia obecnej *katastrofie* (wewnątrz neo-komunistycznej partji) dla dobra swoich interesów i Międzynarodówki, albo też *katastrofa* przybierze większe rozmiary i zakończy się *zerwaniem z Międzynarodówką*". Frossard przywiózł ze sobą nowy katechizm, który niezadługo zostanie opublikowany.

I kongresowi syndykalistycznemu uboczną drogą, też zapewne z Moskwy, przysłano pewne „nauki", ale jeżeli one tak źle przyjmują się w partji „neo-komunistycznej" to u syndykalistów czerwonych są skazane na wyśmianie.

„Humanité" może być wdzięczną swoim informatorom z Polski. Dla wiadomości naszych towarzyszy, muszą te informacje podawać od czasu do czasu. Paul Louis, poświęcając kiedyś artykuł obronie 8-godzinnego dnia pracy, napisał, że marszałek Piłsudski wydał rozporządzenie, by robotnicy w Polsce pracowali *dziesięć godzin dziennie*. Korespondent „Humanité" pseudo Górski, pseudo „Maciejewski", pseudo mała literka „m", pseudo Paryż, Berlin, Warszawa — temu wierutnemu łgarstwu nie zaprzeczył, ale za to dziś uraczył czytelników „Humanité", nowym bolszewickim pasztetem. Podając tam słowa tow. Bezmaskiego z „Robotnika" z dnia 10 czerwca, w związku z ostatniemi oświadczeniami pana Poincaré, że p. Poincaré broni się przeciw okupacji Ruhry i militaryzmowi i że głównie Cziczerin wytwarza obecnie atmosferę niepewności, a nawet atmosferę wojenną—po obdarzeniu towarzysza Bezmaskiego zwykłemi temu korespondentowi epitetami, mówi „że ten człowiek gwarantuje proletarjatowi pacyfizm pana Poincaré, a zmysł wojenny Cziczerina". A zakończenie jest następujące:

„Nie wystarcza już P. P. S. demoralizować polski proletarjat pod wielką protekcją *białego teroru*, skierowanego przeciw komunistom, nie wystarcza też mu rola pretoriańska przy kondotjerze Piłsudskim, P. P. S. chce mieć jeszcze zaszczyt noszenia liberji przy człowieku, śmiejącym się wobec cmentarnych białych krzyżów".

„Cóż za wstyd, cóż za smutek — woła duże „M".

Pisze o tem nie dla polemiki z panem „M" (bo polemizować można z ludźmi tylko dobrej wiary, bez względu na ich kierunek polityczny a tej nigdy pan „M" nie miał) ale dla przypomnienia naszego stanowiska w tej sprawie i wykazania zwolennikom p. M. w Polsce jego fałszu.

Tylko polityczny analfabeta, lub człowiek nieuczciwy mógłby dojrzeć w „Robotniku" obronę pana Poincaré. Artykuły redakcyjne „Robotnika", występujące przeciw polityce okupacyjnej p. Poincaré, są wszystkim czytelnikom znane, zarówno jak i drukowane w tej kwestji opinje tow. Bezmaskiego i wszystkie moje listy z Paryża, w których podawałem identyczne opinje całej francuskiej partji socjalistycznej całego syndykalizmu, Ligi Praw Człowieka i całej demokracji francuskiej. Ale o tem nie znajdziecie ani śladu w korespondencjach „uczciwego informatora".

Zato podana przez tow. Bezmaskiego ostatnia ewolucja pana Poincarégo, tak strasznie krytykowana przez całą prawicę Bloku Narodowego z p. Tardieu na czele, dlatego, iż nie chce okupacji Ruhry, została w podobnie uczciwy sposób przedstawiona! A to że Cziczerin, czy też inny wybitny komisarz, gdy potrzeba i nie potrzeba, ciągle mówią, że na nich napadają, to podlegało już niejednokrotnie krytyce wielu naszych francuskich towarzyszy socjalistycznych.

Ale czegóż spodziewać się można od ludzi, oczerniających naszych towarzyszy, że działają pod opieką „białego teroru", że Daszyński, jak to już się pisało, „kazał strzelać do robotników", że „tow. Kwapiński jest agentem policji" i t. d.?

Hieronimko.

Paryż, 23 czerwca 1922 r.

Wśród komunistów.

„REWOLUCYJNA" WALKA U BOKU REAKCJI.

W Saksonii (obok Turyngji) istnieje rząd socjalistyczny, któremu od wybuchu rewolucji po dzień dzisiejszy udało się odeprzeć wszystkie zamachy reakcji. Ale — jak już pisaliśmy niedawno — rząd ten opiera się na słabej większości 1-go tylko głosu w sejmie i zależny jest od poparcia kilku głosów komunistycznych. Wiedząc, że są „jezyczkiem u wagi", komuniści w demagogiczny sposób wyzyskiwali swe położenie, wysuwając żądania, co do których sami najlepiej wiedzieli, że są niewykonalne.

W ostatnich czasach partje burżuazyjne zblokowały się, by obalić rząd socjalistyczny, a przynajmniej doprowadzić do rozwiązania sejmu, spodziewając się od następnych wyborów większości burżuazyjnej. I oto komuniści przyszli na pomoc reakcji, która o własnych siłach nie mogła przeprowadzić swych zamiarów. 17-go czerwca w dyskusji nad budżetem policji komuniści wraz z prawicą głosowali przeciwko rządowi, któremu grozi upadek. Komuniści zażądali od socjalistów w ostatniej chwili, aby wciągnąć Rady Fabryczne do organów prawodawczych, uzależniając swe głosowanie od wypełnienia tego żądania. Żądanie to dawniej wystawili niezależni, ale komuniści wówczas drwili z tego. Obecnie sprawa ta może być rozstrzygnięta tylko na drodze zmiany konstytucji ogólnopaństwowej. Socjaliści w rokowaniach z komunistami oświadczyli, że przygotowali ustawę o Izbach Robotn., w których Radom Fabrycznym zapewniono odpowiedni wpływ na pracę ustawodawczą. Z początku komuniści zgodzili się na to, ale w ostatniej chwili dostali ataku „rewolucyjnego" i pomaszerowali razem z reakcją przeciwko obu partjom socjalistycznym!...

FAŁSZYWE 500-RUBLÓWKI ŁOTEWSKIE.

W Rydze na czele „czerwonych" zw. zaw. stoi poseł do sejmu łotewskiego Dörman, który był w posiadaniu funduszów, przeznaczonych na rzecz głodnych w Rosji. Po długich naradach uchwalono, że pieniądze te mają być oddane Biuru w Amsterdamie, rozwijającemu b. żywą działalność na korzyść głodujących. Gdy delegaci Amsterdamu przybyli do Dörmana po owe pieniądze, ten wręczył im paczkę łotewskich 500-rublówek, które swym wyglądem wydały się podejrzanemi jednemu z delegatów. Spisano tedy numery banknotów, ale Bank Państwa odrzucił te banknoty jako fałszywe. Po przeprowadzeniu rewizji znaleziono w kasie związkowej jeszcze kilkadziesiąt fałszywych banknotów. Dörmana sejm wydał władzom sądowym dla przeprowadzenia śledztwa. Istnieje przekonanie powszechne, że Dörman osobiście nie jest winien, że padł jeno ofiarą Moskwy, albowiem po odkryciu fałszywych banknotów w Zw. zaw. znaleziono na granicy cały transport fałszywych 500-rublówek łotewskich. Również żona Litwinowa, przejeżdżając przez Rygę, kupowała bilet fałszywymi banknotami, które miała otrzymać od sekretarza misji sowieckiej w Rewlu.

Prasa sowiecka krzyczy z powodu wykrycia fałszywych banknotów o prowokacji reakcyjnej...

Kronika zagraniczna.

BURZLIWE SCENY I BÓJKI W PARLAMENCIE CZESKIM.

23-go b. m. rozegrały się w parlamencie czeskim niezwykle burzliwe sceny, którym towarzyszyły bójki między posłami niemieckimi a czeskimi. Powodem wzburzenia była ustawa rządowa o upaństwowieniu linji kolejowej Usti - Cieplice (Aussig-Teplitz), przechodzącę przez obszar o ludności przeważnie niemieckiej i obsługiwanej przez urzędników również niemieckich. Dawny rząd Tusara obiecał był przed wniesieniem ustawy rządowej porozumieć się z posłami niemieckimi. Obecnie zaś rząd przedłożył ustawę późnym wieczorem tak, że komisja komunikacyjna musiała się zebrać wieczorem, by na 9-ą rano dnia następnego przygotować ustawę dla plenum.

Otóż w komisji jeden z posłów niemieckich, który nie chciał przerwać swego przemówienia, zagrożony został wydaleniem przez policjantów, a gdy to się nie udało, posłowie czescy przenieśli posiedzenie do innej sali, gdzie uchwalili przedłożenie rządowe w nieobecności posłów niemieckich.

Na drugi dzień na posiedzeniu plenarnem tenże poseł niemiecki miał mowę obstrukcyjną, której nie chciał przerwać nawet po 4-godzinnej pauzie, zarządzonej przez marszałka. Gdy marszałek oświadczył, że zamierza usunąć mówcę siłą, wtargnęła grupa posłów niemieckich na mównicę, by obronić swego kolegę. Powstała wówczas bójka między Niemcami a Czechami, którą jeszcze podniecała grupa policjantów w liczbie 45, rzucająca się na wszystkich bez wyjątku posłów niemieckich, m. in. także na socjalistów, zachowujących się przez cały czas neutralnie.

Bójka trwała 15 minut, poczem posłowie niemieccy, wraz z socjalistami, opuścili salę; ustawę rządową przyjęto głosami wszystkich posłów czeskich przeciwko głosom słowackiej partji ludowej, która również opuściła salę.

SPRAWY IRLANDZKIE.

W Irlandji odbyły się wybory do nowego parlamentu. Udział wyborców był niewielki. Zwycięstwo odnieśli zwolennicy ugody z Anglją, którzy otrzymali 48 mandatów, podczas gdy nieprzejednani „republikanie" uzyskali 25 mandatów. 11 posłów przeprowadzili „niezależni", 5-ciu Partja Pracy. Zwolennicy porozumienia irlandzko - angielskiego mają tedy zepewnioną większość, skupiwszy 73 tys. głosów wobec 10 tys. „nieprzeejdnanych". W Dubnie samym przeszedł jeden tylko kandydat „republikańskiej" opozycji, wśród której znajduje się pani Markiewiczowa.

Można tedy przypuszczać, że w wyniku nowych wyborów stosunki unormują się stopniowo i że walki ustąpią miejsca praworządności. Tymczasem zabójstwo feldmarszałka Wilsona przez dwóch młodych „republikanów" irlandzkich znowu pogmatwało sprawę. Nieprzejednani oskarżali Wilsona, że był przeciwnikiem ugodowej polityki Lloyd George'a, a zwolennikiem ostrego kursu wobec Sinn-Feinu. Należąc od niedawna do Izby Gmin, Wilson stał na czele grupy, zwalczającej Lloyd George'a. Oprócz tego Wilson mianowany został kierownikiem obrony wojsk ulsterskich przeciwko wojskom Sinn-Feinu, co go czyniło jeszcze bardziej znienawidzonym wśród tych ostatnich.

UKŁAD CZECHOSŁOWACJI Z RZĄDEM SOWIECKIM.

Tuż po konferencji genueńskiej delegaci rządu sowieckiego zawarli dwa układy: jeden z rządem czechosłowackim, drugi z rządem włoskim. Ten ostatni, jak wiadomo, nie został zatwierdzony przez Sownarkom, ponieważ nie zawiera uznania rządu sowieckiego. Układ zaś z Czechosłowacją w pierwszym swym punkcie uznaje władzę sowiecką, jako „jedyne prawomocne źródło rosyjskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego". Dalszy punkt stwierdza, że obie strony zrzekają się utrzymywania jakichkolwiek stosunków urzędowych z organizacjami i osobami, mającemi na celu walkę z układającym się rządem. Wobec niepokoju wśród emigracji rosyjskiej w Czechosłowacji, jakoby na zasadzie tego artykułu mogły nastąpić wydalenia z granic Czechosłowacji — rząd czechosłowacki wyjaśnił, że obawy takie są płonne i że wydaleniu ulec mają tylko ci, co przygotowują na obszarze czechosłowackim zbrojne walki przeciwko Rosji sowieckiej. Pozatem układ nie zawiera żadnych, godnych uwagi artykułów i zatwierdza tylko istniejący stan rzeczy w dziedzinie wymiany handlowej.

Czasopisma nadesłane.

„Miesięcznik Statystyczny", zeszyt 3 tomu V. Biuletyn ostatniego zeszytu obejmuje szczegółowy obraz zasiewów i zbiorów w ostatnim (1920/21) roku gospodarczym, daje wiadomości o produkcji cukru w Polsce i w innych krajach w kampanji z 1921/22 r. w porównaniu z latami poprzedniemi, o działalności zakładów górniczo - hutniczych, o długach Rzeczypospolitej Polskiej, o nowo-powstałych spółkach akcyjnych, o szkolnictwie powszechnem w województwie pomorskiem i t. d.

Tworzenie Rządu.

Wczoraj p. Śliwiński prowadził dalsze konferencje z upatrzonymi przez siebie kandydatami na ministrów. O godz. 10 rano p. Śliwiński odbył naradę z dotychczasowym ministrem pracy p. Darowskim, który wyraził zgodę na pozostanie w Rządzie. Tak samo min. kolei Marynowski przyjął propozycję wejścia do gabinetu p. Śliwińskiego. Wreszcie p. Śliwiński zaprosił do siebie p. Wacława Makowskiego, znanego prawnika i profesora prawa karnego w Uniw. warszawskim, któremu zaproponował tekę min. sprawiedliwości, p. Makowski przyjął propozycję.

W południe p. Śliwiński udał się do Belwederu, gdzie zdał Naczelnikowi Państwa sprawę z dotychczasowych wyników akcji tworzenia Rządu. Po powrocie do pałacu Prezydjum Rady Ministrów p. Śliwiński ponownie zaprosił do siebie min. skarbu, Michalskiego, gdyż onegdajsza konferencja nie doprowadziła do porozumienia. P. Michalski bowiem postawił kilka warunków. które dla p. Śliwińskiego, jak się dowiadujemy, są nie do przyjęcia, o czem w pierwszej swej rozmowie miał p. Śliwiński wyraźnie zaznaczyć. Ale i wczorajsza rozmowa. która trwała bardzo długo, nie przyniosła ostatecznego rozstrzygnięcia. W kołach politycznych liczą się z tem, że p. Michalski nie wstąpi do nowego Rządu i prawdopodobnie tymczasowym kierownikiem min. skarbu mianowany będzie obecny podsekr. stanu Markowski.

P. Śliwiński odbył pozatem ponowną naradę również z gen. Sosnkowskim, na której wyrównano różnicę zdań i uzgodniono poglądy

Zgodę na pozostanie w gabinecie wyraził również min. handlu i przemysłu p. Ostrowski.

Tekę min. oświaty obejmuje sam prez. Śliwiński.

Dziś o godz. 10 rano przyjeżdża do Warszawy p. Aleksander Skrzyński, poseł polski w Bukareszcie, wymieniany jako kandydat na ministra spraw zagranicznych. Przyznać się musimy, że nie rozumiemy tej kandydatury. Talenty polityczne i dyplomatyczne p. Al. Skrzyńskiego są nieznane w najszerszych kołach. Na stanowisku min. spraw zagranicznych powinna nastąpić zmiana na lepsze, nie zaś na gorsze.

Jak się dowiadujemy, wiadomość podana przez wczorajszą „Dwugroszówkę", jakoby p. Medardowi Downarowiczowi proponowano objęcie teki poczt i telegrafów jest zupełnie zmyślona.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 322.

Ordynacja wyborcza do pierwszego zwykłego Sejmu i Senatu została wczoraj uchwalona na pełnej Izbie w drugiem czytaniu. Tem samem poczyniono olbrzymi krok naprzód do zakończenia prac Sejmu Ustawodawczego, które nie powinny potrwać dłużej nad kilkanaście dni. Ponieważ udało się osiągnąć kompromis większości stronnictw w najbardziej drażliwych sprawach i w głosowaniu wczorajszem poprawki kompromisowe zgodnie uchwalono — przed trzeciem czytaniem pozostanie tylko stylistyczne wyprawienie ustawy i prowadzone będą rokowania o uzupełnienie kompromisu co do list państwowych. Wobec tego najdalej w końcu przyszłego tygodnia Ustawa o ordynacji wyborczej wejdzie na plenum Sejmu w trzeciem czytaniu.

O projekcie ustawy o ordynacji w tej formie, w jakiej wyszedł on z komisji konstytucyjnej, pisaliśmy niejednokrotnie, podnosiliśmy jego wady i kryjące się w nim niebezpieczeństwa dla klasy robotniczej. Towarzysze nasi zarówno w komisji jak i na plenarnych posiedzeniach, usilnie zwalczali postanowienia projektu większości, zmierzające do zmniejszenia szans wyborczych stronnictw mniejszych i uprzywilejowania stronnictw wielkich i do pokrzywdzenia miast i ośrodków przemysłowych. Dzięki osiągniętemu kompromisowi udało się podnieść ogólną liczbę posłów z 408 do 432, przyczem dodatkowe 24 mandaty przypadły okręgom głównie miejskim i przemysłowym; poprawka Z. P. P. S. o zastosowaniu systemu de Hondta przy obliczaniu głosów w okręgach jednak upadła. Dalej udało się odwrócić niebezpieczeństwo, kryjące się w żądaniu endeków, aby prawo do korzystania z list państwowych miały stronnictwa, które zdobyły mandaty conajmniej w 8 okręgach. Kompromisowo przyjęto 6 okręgów, ale nasi towarzysze głosowali również przeciwko tej liczbie, podtrzymując liczbę 3 okręgów. Natomiast osiągnięto postulat, że liczba mandatów z listy państwowej może się równać liczbie mandatów, zdobytych z list okręgowych, a nie stanowić najwyżej 50%, jak uchwaliła komisja. Ustalono również system de Hondta przy obliczaniu mandatów z list państwowych, ale postanowiono że obliczanie ma się odbywać nie według resztek głosów z list okręgowych, a według liczby ogólnej zdobytych w całem państwie głosów. Postanowienie to krzywdzi mniejsze stronnictwa i należy przy trzeciem czytaniu dążyć do jego zmiany.

Posiedzenie wczorajsze odbyło się mimo nieobecności Rządu, który jeszcze nie został utworzony. Zgodzono się na to, ponieważ ustawa o ordynacji wyborczej uważana jest za taką, co do której Rząd zadeklarował swoje „desinteressement". A oto dziś ma się znowu odbyć plenarne posiedzenie Izby bez Rządu, a na porządku dziennym znalazła się np. sprawa zmniejszenia podatku spirytusowego, czego domagają się gwałtownie gorzelnicy i na co zgodził się b. min. skarbu, p. Michalski, co jednak ze strony nowego Rządu może wywołać zastrzeżenia. P. marszałek który starał się zachować ostatniemi czasy poprawność, znowu zaczyna ją tracić i dopuszcza do takich nigdzie niepraktykowanych rzeczy.

ORDYNACJA WYBORCZA DO SEJMU.

Po odczytaniu interpelacji, w pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę o trybunale stanu, poczem przystąpiono *do dalszego głosowania nad ordynacją wyborczą.*

Przy art. 9 przyjęto wniosek kompromisowy, *ażeby podwyższyć liczbę posłów z 408 na 432.* Inne poprawki odrzucono.

Przy art. 10 przyjęto poprawkę kompromisową w sprawie *przyznania 24 okręgom po jednym mandacie więcej.* Tak samo przyjęto poprawkę sprawozdawcy Grzędzielskiego, ażeby siedzibą okręgu wyborczego Nr. 4 było m. Ostrów, tak jak pierwotnie komisja uchwaliła, a nie Bielsk.

Przy art. 12 przyjęto 149 głosami przeciw 138 poprawkę „Wyzwolenia" i Nar. Chrz. Klubu Rob., ażeby żaden obwód nie liczył więcej, niż 2 tys. mieszkańców (w projekcie było 3.000), oraz ażeby żaden wyborca nie miał do lokalu dalej, niż 4 km. (w projekcie było 6).

Inne poprawki odrzucono.

Poprawka Zw. Lud.-Nar. do art. 14 dotyczyła kalendarza wyborczego, mianowicie skrócenia terminu trwania procedury wyborczej z 78 dni do 58. Po odrzuceniu jej kalendarz wyborczy według brzmienia komisji przyjęto en bloc, przez co załatwiono i wszystkie pozostałe poprawki, dotyczące tego kalendarza.

Art. 20 dotyczy składu okręgowej komisji wyborczej i nominacji jej członków. Według projektu komisji, gdyby do dni 12 wybór brakujących członków nie był dokonany, mianuje ich na wniosek przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej, generalny komisarz wyborczy. Do artykułu tego przyjęto poprawkę posła Buzka, aby mianował nie generalny komisarz wyborczy, ale przewodniczący okręgowej komisji wyborczej. Punkt 6 art. 20 przyjęto także według poprawki p. Buzka, mianowicie w następującem brzmieniu: „Wybór odbywa się kartkami. Za wybranych uważa się tych, którzy otrzymali największą ilość głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los wyciągnięty przez starostę względnie prezydenta miasta (burmistrz)".

Art. 22 mówi o składzie obwodowej komisji wyborczej. Komisja konstytucyjna proponuje, aby przewodniczący obwodowej komisji wyborczej był mianowany *po zasięgnięciu opinji władzy politycznej I instancji.* Klub „Wyzwolenia" wniósł o *skreślenie* tych wyrazów. Poprawkę tę *przyjęto 170 głosami* przeciw 162.

Do art. 25 była poprawka Zw. Lud.-Nar., aby członkiem komisji państwowej okręgowej i obwodowej mogła być tylko osoba, umiejąca czytać i pisać po polsku. Poprawka ta została *odrzucona* 177 głosami — przeciw 152. (Na prawicy ironiczne brawa).

Do art. 26 przyjęto poprawkę tow. Liebermana: Przeciw orzeczeniom samym, tudzież przeciw zarządzeniu wykreślenia z listy członków komisji (wyborczych) przysługuje dotkniętemu odwołanie do pełnej komisji.

Przy art. 32 przyjęto poprawkę rządową. (Głos: Jakiego Rządu? Marszałek: Rządu poprzedniego), aby dodać ustęp: „W miastach liczących ponad 10.000 mieszkańców spis będzie sporządzony według ulic obwodu i numerów domów; nazwiska wyborców zamieszkałych w jednym domu mają być przytem spisane w porządku abecadłowym". Prócz tego również na wniosek rządowy zamiast ustępu 4 art. 32 przyjęto takie brzmienie: „Wzór formularza dla spisu wyborców ustali rozporządzenie wykonawcze".

Przy art. 35 przyjęto poprawkę p. Herza i Krajny, aby spisy wyborców były wyłożone codziennie przez 6 godzin (w projekcie było 4) i to w takiej porze, aby ułatwić wszystkim wyborcom przejrzenie spisu.

Do art. 57 przyjęto kilka poprawek kompromisowych. W ustępie 1 tego artykułu słowa: „iż nieużytkowane resztki głosów tej listy mają iść" zastąpiono słowami: „iż głosy na tę listę oddane mają przy drugiem obliczeniu (art. 95) być liczone". W ustępie 2 zamiast słów: „nieużytkowane w okręgu resztki głosów tej listy", wstawiono: „oddane na tę listę głosy". W ustępie trzecim zamiast słów: „niezużytkowane w okręgu resztki wszystkich list", wstawiono: „głosy oddane na listy okręgowe". W tym samym ustępie skreślono wyrazy: „i trzeciem".

Do art. 90 przyjęto poprawkę kompromisową, ażeby skreślić ustęp 6, a ustęp 7 przestylizować.

Do art. 92 przyjęto poprawkę, która się domagała skreślenia słów „liczby niezużytych resztek głosów przypadających na państwowe listy kandydatów".

Do art. 94 przyjęto poprawkę kompromisową, że dla korzystania z mandatów na podstawie list państwowych, warunkiem jest przeprowadzenie posłów *przynajmniej w 6 okręgach wyborczych* (w projekcie było „w 3 okręgach").

Do art. 95 przyjęto wniosek kompromisowy, ustalający odmienny system obliczania wyniku głosowania na podstawie list państwowych.

Wszystkie inne poprawki odrzucono. Na tem skończono głosowanie nad ordynacją wyborczą do Sejmu.

ORDYNACJA WYBORCZA DO SENATU.

Potem przystąpiono do głosowania nad ordynacją wyborczą do Senatu i przyjmowano poszczególne artykuły według wniosku komisji. Zmieniono tylko w art. 4 *liczbę senatorów ze 102 na 108* w związku z tem w art. 15 postanowiono, że liczba kandydatów na liście państwowej nie może przewyższać liczby 54 (poprzednio 51).

Art. 6, zawierający rozdział liczby senatorów między województwa, zmieniono w ten sposób, że liczbę senatorów z województwa Śląskiego powiększono z 4 na 5, z Krakowskiego z 8 na 9, z lwowskiego z 10 na 11, z Kieleckiego z 9 na 10, z Łódzkiego z 8 na 9, z Warszawskiego z 8 na 9.

W art. 12, ustalającym funkcję okręgowych komisji wyborczych i ich siedziby, na wniosek p. Buzka, z powodu przyłączenia Górnego Śląska, przeniesiono siedzibę komisji okręgu śląskiego z Cieszyna do Katowic, a prócz tego przeniesiono siedzibę komisji okręgu pomorskiego z Tczewa do Torunia.

Przy art. 15 tyczącym się listy państwowej kandydatów przyjęto wniosek P. S. L. opiewający: Nie uwzględnione zostają listy państwowe takich grup wyborczych, które z przyłączonych do danej listy państwowej list okręgowych nie przeprowadziły w całem Państwie senatorów conajmniej w 3 okręgach wyborczych.

Na tem ukończono drugie czytanie ordynacji wyborczej.

Po przyjęciu projektu ustawy o przyjmowaniu urzędników do prokuratorji generalnej i odesłaniu do komisji wniosków nagłych p. marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na dziś, w środę o godzinie 12-ej w południe. Na porządku dziennym, między innemi sprawa opodatkowania spirytusu, ustawa o nagrodach za zwalczanie przemytnictwa, a w końcu na wniosek p. Piechoty ustawa o gminie wiejskiej.

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu przewiduje:

1) Pierwsze czytanie ustawy o straży granicznej.

2) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie rozciągnięcia na obywateli państw obcych przepisów prawnych o odszkodowaniu z tytułu nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

3) Pierwsze czytanie ustawy o ratyfikacji konwencji w sprawie urządzenia dróg żeglownych o znaczeniu międzynarodowem, podpisanej w Barcelonie 20 kwietnia 1921 r.

4) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji konwencji o wolności tranzytu, podpisanej w Barcelonie 20 kwietnia 1921 r.

5) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji konwencji i porozumień powszechnego związku pocztowego, podpisanych w Madrycie 30 listopada 1920 r.

6) Ustne sprawozdanie komisji spraw zagranicznych w przedmiocie ustawy o ratyfikacji układu pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką w przedmiocie ułatwień dotyczących ruchu granicznego.

7) Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o projekcie *ustawy w przedmiocie częściowej zmiany postanowień o opodatkowaniu spirytusu.*

8) Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie ustawy o przyznawaniu nagród za zwalczanie przemytnictwa.

9) Sprawozdanie komisji rolnej o ustawie w przedmiocie środków na pokrycie wydatków walki z księgosuszem.

10) Sprawozdanie komisji rolnej o projekcie ustawy tymczasowej w przedmiocie opłat państwowych od zwierząt domowych, przewożonych i poddawanych ubojowi.

11) Dyskusja szczegółowa nad sprawozdaniem komisji administracyjnej w przedmiocie ustawy o gminie wiejskiej.

Opieszałość władz sądowych

INTERPELACJA

posła Kazimierza Dobrowolskiego i tow. do Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie opieszałości władz sądowych.

W załączeniu podajemy odpis skargi, której oryginał został złożony do prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie przed kilku miesiącami.

Chodzi o to że trzej mieszkańcy Warki, wracając 9 stycznia r. b. zostali w drodze z Grabowa do Warki (pow. kozienicki) napadnięci przez uzbrojonego w rewolwer człowieka, którym — jak się później okazało — był mieszkaniec Warki Juljan Witkowski. Bandyta został spłoszony przez nadjeżdżające dwie furmanki, powożone przez Mariana Fołtyna i Józefa Skibę, którzy też są świadkami napadu.

Komendant policji w ciągu trzech dni zwlekał ze spisaniem protokułu, a w ciągu dwuch miesięcy od chwili spisania protokułu napastnik znajdował się jeszcze na wolności mimo że Witkowski jest notorycznym napastnikiem i jako taki jest znany.

Skarga przesłana została również do prokuratora, lecz do dnia dzisiejszego ani napastnika nie aresztowano, ani oskarżycieli i świadków nie badano.

W dzisiejszych czasach rozpanoszonego bandytyzmu jest rzeczą karygodną tego rodzaju opieszałość i budzi ona zaniepokojenie wśród mieszkańców Warki.

Z tych względów podpisani zapytują Pana Ministra, czem wytłomaczy fakt pozostawienia na wolności notorycznego napastnika, oraz czy gotów jest wydać zarządzenie, aby przyśpieszono dochodzenie w powyższej sprawie?

Warszawa, dnia 27 czerwca 1922 r.

Kronika polityczna

ROKOWANIA Z CZECHAMI W SPRAWACH SĄDOWYCH.

W dniu 24 czerwca r. b. przyjechała do Warszawy delegacja czesko - słowacka upoważniona do rokowań z Rządem polskim w sprawie zawarcia konwencji w przedmiocie spraw sądowych. Delegacja czechosłowacka składa się z szefa sekcji ministerjum sprawiedliwości p. d-ra Emila Spiry i sekretarza czeskosłowackiego min. spraw zagr. p. d-ra Edwarda Jelena. Przewodniczy delegacji tej poseł czesko-słowacki w Warszawie p. Maxa.

Inauguracyjne posiedzenie obu delegacji odbyło się 26 b. m. w min. sprawied. Obrady zagaił wice-minister Rymowicz; po odpowiedzi p. Maxy obie delegacje zakomunikowały sobie linje wytyczne swych już opracowanych projektów konwencji.

W skład polskiej delegacji wchodzą: p.p. dyr. dep. min. sprawiedl. Mueller, jako przewodniczący, radca prawny min. sprawied. dr. Jabłoński, z ramienia M. S. Z. p.p. Babiński, dr. Poznański i dr. Schmitzak.

Obrady potrwają przypuszczalnie około dwu tygodni.

Zjazd b. członków P. O. W.

Dnia 25 i 26 b. m. odbył się w Warszawie zjazd b. członków P. O. W. z całej Polski; obecnych na zjeździe około 800 osób. Wielu z P. O. W. nie mogło przybyć wskutek braku środków.

Zjazd miał na celu skoordynowanie członków b. P. O. W. do pracy społecznej, uprzytomnienia sobie ogólnej linji politycznej, oraz utworzenia z członków b. P. O. W. Stowarzyszenia.

Liczni mówcy stwierdzili, iż rozluźnienie się organizacyjne P. O. W. po zdobyciu Niepodległości Polski nie wpłynęło naogół na zmianę ideałów, które P. O. W. przyświecały.

Z przemówień wyróżniało się dwukrotne przemówienie tow. posła Malinowskiego, wskazujące na to. że choć warunki dziś w Polsce są inne, aniżeli przed listopadem roku 1918, to jednak Polska jest gnębiona przez nowego okupanta, którym jest endecka reakcja, ciemnota i paskarstwo. Mówca wzywał b. P. O. W. do energicznej walki z reakcją.

Drugiego dnia delegacja zjazdu udała się do Naczelnika Państwa, który zaznaczył, że choć był symbolem dla P. O. W. w jej walkach o Niepodległość, to jednak P. O. W. musiała działać na zasadzie własnej inicjatywy. „Dziś — mówił komendant Piłsudski — pragnąłbym, byście przy pracy mówili sobie: „mogę, bo muszę". Nie chcę być Waszem sumieniem, wiązać Was wewnętrznie. Niech każdy idzie drogą, którą wybraliście wspólnie lub którą wybrał sam. P. O. W., chociaż rozrzucone i może różniące się w poglądach (bo i tak być może), niech łączy pamięć przeżytych wspólnie, aczkolwiek bezemnie wysiłków. W chwili wahania czy załamań — niech każdy wie, że stoję przy nim, jako symbol swego „muszę". Życzę Wam, by pracy, którą podejmujecie, towarzyszyły cechy dawnych moich żołnierzy: poczucie odpowiedzialności za rzeczy podjęte, które muszą być wykonane, i szacunek dla pracy innych (o który tak trudno w Polsce), niezbędny stały warunek zdobycia szacunku dla siebie, byście tej odpowiedzialności i szacunku uczyli nowe pokolenia w Polsce".

W końcu Zjazd powziął uchwałę, z której przytaczamy nast. wyjątki:

Wiara we własne siły w epoce utrwalenia niepodległości musi być w dalszym ciągu systematycznie wyrabiana w społeczeństwie. Ugruntować tę wiarę można jedynie wypracowując w Polsce taki ustrój polityczny i społeczny, któryby człowieka pracującego czynił pełnoprawnym obywatelem i dzierżycielem rządów, oraz świadomym budowniczym przyszłości narodowej. Nastąpić musi bezwzględne oczyszczenie atmosfery społecznej z zarazków rozkładu moralnego. Zwalczyć korupcję i spekulację za łatwym zyskiem lub karjerą. Wytępione być muszą nadużycia władzy, czyniące nieraz ze swobód konstytucyjnych martwą literę, obalona metoda posługiwania się świętościami religijnemi do agitacji poltycznej. Zwalona być winna wszelka reakcja społeczna, polityczna, ideowa — która zaraża młodzież przez nadużycie szkoły lub przez wsteczną demagogję i nadużycie kościoła do polityki, a całość życia przez prasę i deprawowanie opinji.

Dalej Zjazd uchwalił:

utworzyć stowarzyszenie, które skupi przedewszystkiem elementy zaprawione do śmiałego czynu przez udział swój w walce o niepod-

ległość, bez względu na ich przynależność do tej czy innej partji politycznej;

opatrzyć statut stowarzyszenia tego deklaracją ideową, zobowiązującą do pracy publicznej w myśl ideologji powyższej, oraz powszechnego pogotowia zbrojnego narodu;

a przytem stworzyć ze stowarzyszenia tego ośrodek realnej pracy społecznej, mającej na celu samopomoc, twórczą inicjatywę gospodarczą, oraz szeroki rozwój placówek kultury narodowej.

Zjazd Związku Polskich Stow. Spożywczych

W dn. 25—26 b. m. odbył się w Warszawie w sali Rady Miejskiej X zjazd pełnomocników Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców, przy udziale 323 delegatów od 149 stowarzyszeń i 11 związków lokalnych.)

Zjazd rozpoczął się odśpiewaniem hymnu przez chór spółdzielczy, a następnie powitaniem obecnych na sali gości przez przewodniczącego Rady Nadzorczej Z. P. S. S., a zarazem przewodniczącego zjazdu. Z obecnych na zjeździe gości witali zjazd: przedstawiciel fińskiej Hurtowni Spółdzielczej, Angielskiej Hurtowni Spółdzielczej, Ukraińskiego Związku Spółdzielczego w Dubnie, Centralnej Spółdzielni Wojskowej, Związku Słow. Ziemi Wileńskiej, dalej przedstawiciel Rady Spółdzielczej, Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, oraz Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, a w drugim dniu obrad delegat Robotniczego Stowarzyszenia Spółdzielczego w Mysłowicach (na G. Śląsku), pozatem listy i depesze powitalne nadesłały następujące organizacje spółdzielcze: Unja spółdzielcza angielska, Federacja francuska i Towarzystwo popierania kooperacji w Wilnie.

Jako rezultat dwudniowych rzeczowych obrad przyjęty został szereg wniosków, z których ważniejsze podajemy:

X zjazd wyraża przekonanie, że w ustawach należy ściśle rozróżniać pojęcia „spółdzielni" od pojęcia „spółek" ze zmienną liczbą członków i zmiennym kapitałem i w tym celu prawodawca powinien opracować dla nich zupełnie odrębne ustawy.

I. Zjazd, zważywszy, iż najogólniej pojmowane zadania stowarzyszenia spółdzielczego spożywców powinny obejmować nietylko zaspokajanie gospodarczych, ale również i kulturalnych potrzeb swoich członków, oraz zapewnienie im opieki społecznej w wypadkach szczególnie trudnego położenia, — wzywa wszystkie stowarzyszenia związkowe do możliwie rychłego uzupełnienia, względnie rozszerzenia, zakresu swej dotychczasowej działalności w ten sposób, aby każda z wymienionych trzech dziedzin działalności była dostatecznie uwzględniona.

II. Zjazd, zachowując stanowisko poprzednich zjazdów w przedmiocie tworzenia dużych wielosklepowych stowarzyszeń, — uznaje, iż jednym z najpoważniejszych środków wytwarzania łączności między członkami, a temi stowarzyszeniami są zebrania dzielnicowe (obwodowe). Zebrania te jednak powinny zapewnić członkom możność oddziaływania na bieg spraw swego stowarzyszenia w drodze krytyki i inicjatywy.

Zjazd zaleca stowarzyszeniom okręgowym ścisłe przestrzeganie zasady zwoływania takich zebrań możliwie jaknajczęściej, a w każdym razie nie rzadziej, niż raz na kwartał.

III. Zjazd stwierdza, iż przyczynami przeżywanego obecnie przez ruch spółdzielczy spożywców przesilenia finansowego są nietylko czynniki zewnętrzne, ale i zaniedbanie samych organizacji spożywców powiększenia własnych środków obrotowych w odpowiedniej mierze. Wobec powyższego Zjazd uważa za niezbędne podjęcie przez organizację spożywców wyjątkowych usiłowań w celu przystosowania środków obrotowych do swych zadań gospodarczych i społecznych w chwili obecnej, a to przez:

1) powiększenie w stowarzyszeniach normy udziału członkowskiego do 10 000 marek;

2) przestrzeganie zasady, aby podział nadwyżki nie wpływał na uszczuplenie środków obrotowych stowarzyszenia, a w szczególności, aby z ogólnej sumy nadwyżki przepisywano do funduszu społecznego nie mniej, niż 20% tej nadwyżki;

3) wprowadzenie we wszystkich stowarzyszeniach i związkach, posiadających odpowiednio dobrze zorganizowaną kontrolę książkową i pomyślne wyniki bilansowe, operacji wkładowo-oszczędnościowych.

IV. Zjazd wobec projektu noweli do ustawy o spółdzielniach z dn. 29.IX 1920 r., domaga się z całym naciskiem, ażeby przy opracowaniu noweli przepisy istotne, stanowiące o charakterze spółdzielczym powstających na zasadzie wspomnianej ustawy zrzeszeń, zostały w całości utrzymane.

V. Zjazd domaga się jaknajrychlejszego opracowania i wprowadzenia w życie specjalnej ustawy podatkowej dla spółdzielni, któraby usunęła upośledzenie spółdzielni pod względem podatkowym przez podciągnięcie ich pod przystosowane do spółek kapitalistycznych ustawy podatkowe

VI Zjazd wzywa wszystkie większe stowarzyszenia związkowe do przystąpienia do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, celem wzmocnienia wpływów polskiej kooperacji na międzynarodowy ruch spółdzielczy.

Książki nadesłane.

Hoene-Wroński. „Filozofja Pedagogji". Lwów-Warszawa, nakładem Książnicy Polskiej Tow. Naucz. szkół wyższych. 1922.

Roman Dyboski. „Siedem lat w Rosji i na Syberji". Warszawa, Gebethner i Wolff, 1922.

TELEGRAMY.

Echa zamordowania Rathenau'a

POGRZEB.

Berlin, 27 czerwca. (PAT.) Wolff. Dziś odbyła się tu uroczystość żałobna przy zwłokach ministra spraw zagranicznych d-ra Waltera Rathenau'a. W sali posiedzeń ustawiono pomost, na którym spoczywała trumna ze zwłokami zmarłego, przykryta flagą niemiecką. Sale i trybuny zapełnione były przez członków parlamentu, rządu i rady Rzeszy. Obecne były także delegacje wszystkich państw związkowych niemieckich, korpus dyplomatyczny zajął miejsca w loży sejmu pruskiego. O godz. 12 wszedł do sali kanclerz Rzeszy wraz z matką zmarłego, następnie zaś prezydent Rzeszy i prezes parlamentu.

Po ukończeniu przemówień trumnę wyniesiono. Przed gmachem parlamentu ustawiono oddział Reichswehry z muzyką, który zwłokom oddał honory wojskowe. Trumnę ustawiono na samochodzie i odwieziono do Oberschönewalde, gdzie zwłoki pochowano.

ŻAŁOBA.

Berlin, 27 czerwca. (PAT). Wolff. — Pruski minister nauki, sztuki i oświecenia wydał rozporządzenie, na mocy którego w dniu pogrzebu ministra Rathenau'a, lub w jednym z najbliższych dni odbyć się mają we wszystkich szkołach pruskich uroczystości żałobne.

Berlin, 27 czerwca. (PAT). Wolff. (Urzędowe). — Rząd pruski przyłączył się do rozporządzenia, wydanego przez rząd Rzeszy w sprawie zawieszenia pracy w urzędach w dniu pogrzebu Rathenau'a.

OCHRONA REPUBLIKI.

Berlin, 27 czerwca. (PAT). — Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy posiedzenie rady ministrów, na którem omawiano ustawę o ochronie republiki.

Berlin, 27 czerwca. (PAT). Wolff. — Konwent senjorów Reichstagu postanowił, by jeszcze w tym tygodniu, t. j. w środę, piątek i sobotę odbywały się plenarne posiedzenia, w celu załatwienia ustawy w sprawie obrony republiki i ustawy amnestyjnej, poczem nastąpi przerwa ośmiodniowa.

Berlin, 27 czerwca. P. A. T. — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego wpłynął wniosek komunistów, wzywający rząd do przedsięwzięcia wszelkich zarządzeń, celem ochrony rzeczypospolitej. Pruski prezydent ministrów oświadczył: Z Górnego Śląska donoszą mi, że bandy i zdezorganizowane reszlki armji przeciwpowstańczej tak dalece zagrażają bezpieczeństwu publicznemu i ładowi, że nawet socjalistyczni przedstawiciele niemieckiej części Górnego Śląska zwrócili się do pruskiego ministerjum spraw wewnętrznych o zaprowadzenie na terytorjum Górnego Śląska stanu wyjątkowego.

DEMONSTRACJE REPUBLIKAŃSKIE.

Berlin, 27 czerwca. P. A. T. — Dzisiaj o godz. 3 po poł. odbył się cały szereg demonstracji republikańskich. Demonstracje te odbyły się na wezwanie partji lewicowych. Licznie zebrane tłumy słuchały mówców, wzywających do utrzymania ustroju republikańskiego i potępiających knowania reakcyjne.

ARESZTOWANIA.

Helsingfors, 27 czerwca. (PAT). — Odnośnie do wczorajszych aresztowań podejrzanych o zamordowanie Rathenau'a osób ustalono, że 3 osoby aresztowane są to angielscy marynarze, którzy nie mieli przy sobie dowodów osobistych; zostali oni już wypuszczeni na wolność.

*

Berlin, 27 czerwca. (PAT). — Prezydent Rzeszy poruczył kanclerzowi tymczasowe sprawowanie urzędu ministra spraw zagranicznych.

Obejmowanie Górnego Śląska

ZAJĘCIE 3-ej STREFY.

Katowice, 26 czerwca. (PAT). — W dniu dzisiejszym odbyło się zajęcie części polskiej pow. bytomskiego przez wojska polskie.

Katowice, 27 czerwca. (PAT). — W poniedziałek, dn. 26 b. m. wojska polskie wkroczyły w trzeciej strefie także do Wielkich Hajduków (Bismark-hütte).

EWAKUACJA CZWARTEJ STREFY.

Katowice, 27 czerwca. (PAT). — W dniu dzisiejszym rozpoczęła się ewakuacja czwartej strefy obszaru plebiscytowego. Strefę tę stanowi po stronie polskiej powiat pszczyński i polska część powiatu zabrskiego. Po stronie niemieckiej zaś powiat kozielski. Dziś w południe rozwiązana została w tej strefie dotychczasowa policja, pod wieczór zaś wkroczyła policja polska i niemiecka. Jutro w środę odbędzie się przekazanie władzy przez koalicyjnych kontrolerów przedstawicielom władz polskich, oraz zmiana sztandarów. W czwartek wkroczą do czwartej strefy wojska polskie. Po stronie polskiej zapowiada się bardzo uroczyste przyjęcie wojsk w Pszczynie. Wojsko wkroczy tam od strony Dziedzic.

Spotkanie Lloyd George'a z Szancerem

Londyn, 27 czerwca. (PAT.) Havas. Szancer i Lloyd George odbyli dłuższą konferencję, w której wziął również udział ambasador włoski w Londynie. Przedmiotem obrad była głównie sprawa Palestyny. Poruszono również kwestję kolonistów włoskich w Egipcie.

Z Londynu Szancer uda się do Paryża w celu spotkania się z Poincare'm.

Londyn, 27 czerwca. (PAT). — „Timas" donosi: Dziś odbyła się konferencja pomiędzy włoskim ministrem spraw zagranicznych Szancerem i lordem Balfourem. W rozmowie tej omawiano zagadnienia, interesujące bezpośrednio Anglję i Włochy. Spraw międzynarodowej wagi nie poruszano. W kołach miarodajnych panuje wielkie zadowolenie z przebiegu tej konferencji, po której niebawem nastąpią dalsze. „Westminster Gazette" donosi, że Lloyd George spotkał się dziś z Szancerem, celem omówienia kilku poważnych spraw, które już omawiane były uprzednio w rozmowie z Poincarem. Omawiane były sprawy odszkodowań, zarządzeń celem ożywienia i rozwoju stosunków handlowych z Rosją, problemu grecko-tureckiego, położenia w Austrji, oraz mandatu palestyńskiego.

Partja Pracy przeciw terorowi irlandzkiemu

Leafield, 27 czerwca. (PAT.) Polradio. Na dorocznej konferencji Partji Pracy uchwalono rezolucję, wyrażającą energiczny protest przeciw terorystycznej akcji skrajnych partji irlandzkich, a specjalnie w sprawie zamordowania marszałka Wilsona.

Mordercy Wilsona

Londyn, 27 czerwca. (PAT.) Havas. Sąd przysięgłych uznał O'Briena i Connelly'ego, aresztowanych niezwłocznie po dokonaniu zamachu na marszałka Wilsona, winnymi popełnienia zbrodni z premedytacją.

Eilwese, 27 czerwca. (PAT). — Angielski minister spraw wewnętrznych oświadczył wczoraj w Izbie Gmin, iż mordercy marszałka Wilsona są Anglikami, urodzonymi w Londynie. Walczyli oni w armji angielskiej. Izba uchwaliła votum nieufności dla ministra spraw wewnętrznych 342 głosami przeciw 57.

Lloyd George w obronie traktatu anglo-irlandzkiego

Londyn, 27 czerwca. (PAT.) W czasie debaty w Izbie gmin Bonar Law, który zabrał głos po Churchillu oświadczył, że głosować będzie przeciwko rządowi, o ile ten nie spełni swego obowiązku i nie wywrze wpływu na obecny prowizoryczny rząd irlandzki, który nie powziął dotąd żadnych kroków w celu uspokojenia kraju. Zabrał następnie głos Lloyd George, który w gorących słowach oddał hołd pamięci marszałka Wilsona. W dalszem swem przemówieniu Lloyd George wystąpił w obronie polityki, której owocem jest traktat angielsko-irlandzki. Traktat ten — zdaniem premjera — nie może być uważany za dzieło chybione.

Sowiety w Hadze

Haga, 27 czerwca. (PAT.) Litwinow oświadczył przedstawicielom prasy, że sowiety będą prowadziły w Hadze politykę identyczną z polityką, jaką prowadziły w Genui. Uczynią one koncesje tylko natury formalnej. Na pierwszem miejscu programu kładą sowiety sprawę kredytów. Litwinow nadmienił, że od czasu konferencji genueńskiej, w Rosji zaszły wielkie zmiany.

Obecnie sprawa głodu została załatwiona. Rząd zyskał trwalsze podstawy, czego dowodem są manifestacje ludowe, jakie miały miejsce z okazji procesu eserów.

Haga, 27 czerwca. (PAT). — Jak się dowiaduje korespondent Havasa, Sowiety mają domagać się, aby ewentualne pożyczki były udzielone bezpośrednio i wyłącznie rządowi sowieckiemu. Słychać również, że rząd sowiecki będzie nastawał, aby większa część przyznanych kredytów była dostarczona w towarach.

Lenin wrócił do pracy

Haga, 2 7czerwca. (PAT.) Litwinow, przewodniczący delegacji rosyjskiej na konferencję haską, oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, że Lenin podejmie swe prace ponownie mniej więcej za miesiąc lub dwa.

Strajk w Wiedniu

Wiedeń, 27 czerwca. (PAT.) W poniedziałek o godz. 6 wiecz. rozpoczął się strajk tramwajarzy wobec tego, że zarząd m. Wiednia odrzucił ultimatum, postawione przez funkcjonarjuszy. Dzisiejszy „Arbeiter Zeitung" ogłasza oświadczenie klubu socjal - demokratycznego, w którem jest powiedziane, że żądania funkcjonarjuszy tramwajowych są zbyt wygórowane; musiałyby one pociągnąć za sobą tego rodzaju podwyżkę cen biletów jazdy tramwajowej, że żaden robotnik nie mógłby korzystać z komunikacji tramwajowej. Gmina miasta Wiednia nie rozporządza prasą, drukującą banknoty, nie może więc uwzględnić wygórowanych żądań. Odezwa kończy się oświadczeniem, że zarząd socjal - demokratycznej partji ze spokojem oczekuje sądu całej zorganizowanej partji o tem stanowisku.

Wiedeń, 27 czerwca. (PAT). Wied. B. K. — Od wczorajszego południa sytuacja strajkowa pogorszyła się. Zdołano tylko częściowo przywrócić komunikację telegraficzną. Obecnie istnieje połączenie z zagranicą jedynie na linji Wiedeń—Berno Morawskie.

Wiadomości telegraficzne.

— Sprawa likwidacji oddziałów armji republikańskiej w północnych prowincjach Irlandji stała się obecnie aktualną. Zostanie ona rozwiązaną w drodze umowy.

— Prowizoryczny rząd irlandzki zawarł z Anglją umowę co do utrzymania porządku w terytorjach, objętych zaburzeniami.

— W Bawarji i Wirtembergji zaprowadzony będzie stan wyjątkowy.

— Rosyjski centralny komitet wykonawczy ratyfikował układy z Czechosłowacją, Austrją i Węgrami.

W Gdańsku zakończył się strajk robotników tytoniowych

Tow. Mieczysław Łazniewski

URZĘDNIK PAŃSTWOWY

zmarł śmiercią tragiczną dn. 24 b. m. przeżywszy lat 24. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dn. 28 czerwca o godz. 5-ej po poł. z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Chałubińskiego na cmentarz Bródnowski.

Komitet dzielnicy Powązki.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

OGÓLNE ZEBRANIE DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIEJ. W piątek dnia 30 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Śródmiejskiej.

Koło szewców i kamaszników. Zebranie członków Koła szewców i kamaszników przy dzielnicy Śródmiejskiej odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6.

Zebranie Koła krawców odbędzie się dziś o g. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu, Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powązki.

Kolejowa Org. PPS. Dziś o godz. 6 pp w lokalu, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Kolejowej Org. PPS.

Ruch zawodowy!

Sekretarjat oddz. Warsz. Zw. Rob. Przem. Spożyw. zawiadamia, iż dnia 2 lipca 1922 r., to jest w niedzielę, odbędzie się walne zebranie oddz. Warszawskiego w lokalu teatru Powszechnego przy ul. Leszno, róg Żelaznej o godz. 9 rano.

Wstęp na zebranie mają członkowie Zw. Rob. Przem. Spożyw. sekcji piekarzy, młynarzy, wędliniarzy, mięsnej, makaronowej, kiszkarzy i rektyfikacji, za okazaniem książeczki członkowskiej.

Baczność włókniarze! Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Wolska 52, odbędzie się odczyt na temat urlopów dla robotników. Wejście dla członków 20 mk., dla niezrzeszonych w Związku 50 mk. Towarzysze, stawcie się licznie!

Ze Zw. krawieckich. Dnia 16.VI b. r. odbyło się I-sze posiedzenie komisji przedzjazdowej Zw. krawieckich w Polsce w obecności przedstawicieli Zw. zaw. prac. igły w Polsce (Graniczna 17), Zw. zaw. prac. i pracownic krawieckich (Bracka 17), oraz przed. Komisji Centralnej. Uchwalono zwołać zjazd na dzień 3 VII b. r. Klucz wyborczy ustalono: 1 del. od 200 czł. (reszta ponad 100 liczy się za pełne 200).

Techniczną stronę przygotowawczej roboty na zjazd powierzono Centralnemu Sekretarjatowi Zw. Igły (Warszawa, Graniczna 17) przy współudziale przedst. Zw. krawieckiego.

WŚRÓD KOLEJARZY.

ROZGORYCZENIE WŚRÓD KOLEJARZY WZRASTA.

Dnia 28 w Tczewie odbyło się ogólne zgromadzenie członków Z. Z. K. Koła Tczew, na którem byli i członkowie Z. Z. P. Po wygłoszonych sprawozdaniach przez miejscowego prezesa Koła Z. Z. K. i członka W. W. Z. Z. K. Daroszewskiego ze zjazdu prezesów Kół z dnia 18 czerwca i wyjaśnienia przez nich, iż Rząd, mimo okazanej przez kolejarzy cierpliwości wobec tak marnego uposażenia, które niejednego zupełnie zniechęca do pełnienia obowiązków, nie myśli o poprawie bytu kolejarzy, ogólne zebranie poleciło W. W. Z. Z. K wystawić ultimatywnie postulaty przyszłemu nowemu Rządowi. W razie nieuwzględnienia tych postulatów, należy poinformować opinję za pomocą prasy i uciec się do strajku generalnego, jako ostatniego środka walki o polepszenie bytu kolejarzy. Za skutki, jakie mogą wyniknąć, odpowiedzialny jest tylko Rząd.

***

Takież samo ogólne zgromadzenie kolejarzy odbyło się dnia 24.VI r. b. w Gnieźnie, gdzie po wyczerpującem sprawozdaniu, złożonem przez członka Zarz. Okr. Zw. Zaw. Kolejarzy Tartuła i członka W. W. Z. Z. K Daroszewskiego, zebrani w liczbie przeszło 1500 osób postanowili, by W. W. Z. Z. K., w porozumieniu z Zarządami Z. Z. P. i P. Z. K., postawił ultimatywne terminowe żądania Rządowi w sprawie uregulowania warunków pracy kolejarzy, wprowadzenia pragmatyki służbowej, kasy chorych itp. O ile Rząd nie uwzględni tych postulatów, W. W. Z. Z. K. winien, po porozumieniu się z C. K. Zw. Zaw., rozpocząć strajk generalny.

Charakterystyczne, że przedstawiciel P. Z. K. solidaryzował się z wywodami mówców Z. Z. K. Tortuła i Daroszewskiego i oświadczył, że Zarząd P. Z. K. winien iść i pójdzie ze swymi członkami do strajku. Nareszcie i ci panowie z pod żółtych związków zaczynają rozumieć, że tak, jak dotychczas dalej żyć nie można.

Sukces wyborczy P. P. S. w m. Nowem na Pomorzu

(Korespondencja własna).

Siedmiu radnych socjalistycznych wybrano na liczbę 18-tu. — Porażka chadecko -endeckiego bloku. — Wzrost stały naszych wpływów.

W wyborach w dn. 25 czerwca do Rady Miejskiej m. Nowego nasza partja odniosła świetne zwycięstwo. Mimo naganki na nas ze strony zblokowanych chadeków z endekami, a oprócz tego osobne listy N. P. R., która znowu szła z inwalidami, *nasza socjalistyczna lista zdobyła najwięcej miejsc w Radzie — siedem.* Rezultat wyborów, ogłoszony dziś w nocy, jest następujący:

Lista P. P. S. **Nr. 1 skupiła** *503* **ważnych głosów.** *Lista N. P. R.* i inwalidów Nr. 2 głosów *419. Lista Ch. D. i N. D.* Nr. 4 zdobyła tylko *329* głosów. Lista 3 (niemiecka) dawniej już skreślona na podstawie par. 18 (kandydaci nie umieli czytać i pisać po polsku).

Wobec powyższego rezultatu głosowania, nowa Rada miejska składać się będzie *z 7 socjalistów, 6 enperowców, 5 chadeków i endeków.*

Z ramienia naszej partji do Rady miejskiej wchodzą towarzysze: Anastazy Domański, Franciszek Krola, Józer Walter, Feliks Chyła, Jan Otlewski, Brunon Kopicki i Oton Janz.

W poprzedniej rozwiązanej Radzie miejskiej z ramienia PPS. zasiadało tylko 5 towarzyszy.

Do obecnej kampanji towarzysze przygotowali się odpowiednio, odbyli 3 zebrania przedwyborcze, poświęcone gospodarce miejskiej, z tow. Zygmuntem Piotrowskim, jako referentem i mimo oszczerstw ze strony chadeków i endeków na nasz ruch, wyszliśmy zwycięsko. Ostatnie zebranie przedwyborcze PPS. odbyło się w przededniu wyborów w sobotę 24 b. m. Chadecy wyłożyli wielkie sumy pieniędzy na afisze i naganiaczy wyborczych, oczerniając nas, że jesteśmy na usługach żydów i Niemców. Nie pomogły te kłamstwa, bo na oddanych 1.251 głosów na listę PPS. padło 503 głosów.

Z. P.

Nowe, Pomorze 25.VI 1922 r.

Z prowincji.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Okres przedwyborczy daje się już tu odczuwać. Robotnicy coraz więcej garną się do organizacji robotniczych, jak również urządzane zebrania gromadzą więcej robotników, niż dotychczas.

Związki zawodowe prowadzą ciężką walkę z zarządem fabryki, przeważnie chodzi o przyjmowanie do pracy robotników, którzy jej naprawdę potrzebują, a jest takich tysiące, między którymi znajduje się większość zdemobilizowanych żołnierzy, którym dziś każe się konać z głodu.

Przed kilku dniami robotnicy zaprotestowali przeciw przyjęciu do fabryki kilku chłopów posiadających ziemię, lecz dyrektor z ramienia Państwa, p. Pacak oświadczył, że na usunięcie posiadaczy ziemi się nie zgodzi. Sprawa przyjęła tak ostry obrót, że oparła się o inspektora pracy, który ma ją rozstrzygnąć.

Min. przemysłu i handlu, które zarządza fabryką powinno w tej sprawie zabrać głos i wyjaśnić swym urzędnikom, że posiadaczy ziemi można przyjmować do pracy wówczas, gdy już nie będzie bezrobotnych którzy pracowali w fabryce przed wojną i nie mają środków do życia, oraz zdemobilizowanych żołnierzy.

Kooperatywy, choć powoli, posuwają się naprzód. R. S. S. „Siła" podjęła ciężką walkę z paskarzami piekarskimi, którzy sprzysięgli się „Siłę" zniszczyć, lecz jest nadzieja, iż ogół robotniczy skupi się koło swej własnej placówki i na jej upadek nie pozwoli. Trudno jest jednak z gotówką.

Enpeerowska kooperatywa „Praca" rozwija się słabo, dużo zaś członków wycofało swe udziały, gdyż krążą pogłoski, że popełnione zostało tam nadużycie, w związku z którym wydalono z kierowniczego stanowiska posła do Sejmu Galińskiego. Dziwnem jest milczenie Rady Nadzorczej „Pracy". oraz pana posła, którzy pomimo głośnych wersji, na ten temat nie robią żadnego sprostowania.

Rada miejska, jak drzemała tak drzemie; zbiera się raz na 2 — 3 miesiące, pomimo, iż stosuneczki w mieście wymagałyby wytężonej pracy. Magistrat otrzymał kilkadziesiąt miljonów pożyczki na zapoczątkowanie robót publicznych, lecz do tego czasu wybrano tylko komisję, która wywołała wielkie niezadowolenie wśród ogółu robotniczego, gdyż figuruje tam radny Przybylski, który zrobił malwersację w R. D. R. z pszenicą. Komisja wyczekuje widocznie, aż masy bezrobotnych zgromadzą się pod magistratem i popchną ją do zaczęcia robót.

W maju r. b. odbyła się konferencja Zw. zaw. z panem komisarzem, który został wydelegowany w celu zorganizowania Kasy chorych. Konferencja wyraziła zadowolenie z przyjazdu pana komisarza i prosiła o prędkie zorganizowanie Kasy, co pan komisarz solennie obiecał.

Ale otwarcia Kasy chorych obawiają się bardzo lekarze, którym się dobrze dzieje i popiera ich w tem gorliwie p. Swednicki, który zamiast, jako urzędnik państwowy, pomagać, by ustawa weszła w życie jaknajrychlej, nie chce wydzierżawić kasie szpitala, ambulatorjum i apteki, prawem kaduka. rozporządza się niemi zarząd fabryki, którego własnością nie są wspomniane instytucje.

Omylił się jednak p. Swednicki, gdyż robotnicy w obronie Kasy stanęli jak jeden mąż i zwrócili się do odpowiednich ministerjów z żądaniem oddania powyższych urządzeń do dyspozycji kasy.

Nietyle dziwimy się lekarzom, że bronią żerowiska, dzięki któremu jeden kupił już prawie cały Korytów wraz z pięknym ogrodem, dziwimy się jednak bardzo postępowaniu p. Swednickiego.

Związki zawodowe zwróciły się do zarządu fabryki i odpowiednich ministerjów z rezolucją, domagającą się niezwłocznego przekazania powstającej Kasie chorych wszelkich potrzebnych urządzeń i lokali, znajdujących się w posiadaniu zakładów żyrardowskich; p. Swednickiemu zaś radzimy nie sprzeciwiać się powstaniu robotniczej instytucji.

Ostrów Wielkopolski

(Korespondencja własna).

Wpływy N. P. R. topnieją. — Wzrost naszych organizacji zawodowych i P. P. S.

Niepodzielne panowanie w ruchu zawodowym Pol. Zjednoczenia Zaw. (ekspozytura N. P. R.) na terenie Poznańskiego należy już do przeszłości. Działalność bez wyraźnego programu społecznego, uciekanie się stale do kompromisów, cofanie się przed każdą akcją, któraby mogła wykazać wyraźne oblicze klasowe, wywoływanie strajku nawet generalnego, aby sromotnie go przegrać, bo się nie stworzyło odpowiednich warunków do walki — to są czynniki, które powodują topnienie wpływów N. P. R. i rozpadanie się silnych dotąd ich placówek.

Przykładem takim jest np. Ostrów Wielkopolski, położony w południowo - wschodniej części Poznańskiego. Silną jest tu obecnie placówka klasowo zorganizowanych kolejarzy i oddział robotników metalowców, zorganizowanych także w klas. Zw. zaw. z centralą w Warszawie. W nowej fabryce „Wagon" na 800 robotników nasz związek ma już blisko połowę robotników, Zjednoczenie Zaw. (organizacja żółta) topnieje z każdym dniem. Sekretarze Zjednoczenia rzucają książeczki i przechodzą demonstracyjnie do klas. Zw. Dwukrotny pobyt tow. Łukszyka z Poznania i trzykrotny pobyt i zebrania tow. Zygmunta Piotrowskiego zrobiły swoje: stanowczy zwrot. N. P. R. próbowało zwoływać równocześnie z naszemi swoje zebrania, aby nam sparaliżować akcję, ale zawiedli się; to znowu gromadą przychodzili na nasze zebrania, aby teroryzować. A ten sposób okazał się jeszcze gorszy, bo musieli patrzeć jak w oczach ich przechodzili członkowie Zjednoczenia do klas. Zw., rzucając książki żółtej organizacji.

Na nasze zebranie ostatnie w dn. 20 czerwca, odbyte w sali Strzelnicy, zebrało się przeszło 900 osób i, po wysłuchaniu mowy tow. Zyg. Piotrowskiego, uchwalili protest przeciw fałszowaniu ordynacji wyborczej do Sejmu, a także jednogłośnie oświadczyli się za popieraniem P. P. S. i klasowych związków zawodowych. Zebrani kupili literatury partyjnej za 2 tys. marek i złożyli na pokrycie kosztów zebrania przeszło dwa tysiące marek.

Równocześnie obradowali NPR-owcy, którzy ściągnęli aż czterech mówców z Poznania i z Warszawy. Bardzo radykalne wywody sprowadzonych referentów nie znajdowały posłuchu; kilku naszych towarzyszy w cięty sposób wykazało obłudę i krętactwa enperowskie.

Z. P.

Głosy czytelników.

W prywatnych zakładach ubezpieczeń.

Przeczytawszy w dzienniku pańskim artykuł pod tytułem „Raj kapitalistyczny", pomyślałem, że nie od rzeczy będzie zapoznać szerszy ogół społeczeństwa z stosunkami i uposażeniem pracowników prywatnych zakładów ubezpieczeń.

O tem, że prywatne zakłady ubezpieczeń ciągną kolosalne zyski, które, rozumie się, nie są wykazywane w żadnych bilansach, może świadczyć już i ten fakt, że powyższe zakłady bez żadnej presji ze strony społeczeństwa, a kierując się jedynie chęcią konkurencji z państwową instytucją, Polską Dyrekcją Ubezpieczeń, zniżyły od 1 czerwca tak zw. „dodatek administracyjny" z 50% na 25% od składki. (Składka obliczana jest w stosunku do ryzyka, dodatek admin. zaś stanowi obecnie 25% od składki). Dodatek ten całkowicie miał pokrywać koszty administracji, tymczasem Towarzystwa ciągną i z tego kolosalne zyski.

Już od początku r. 1921 zaczęła się walka o byt materjalny. Drożyzna wzrastała. Nierównomiernie wzrastały jednak dodatki drożyźniane, rzucane w formie grubijańskiej, jak ochłapy, pracownikom mogącym ledwie wyżyć z tych pensji, tak, że na kilkanaście prywatnych zakładów ubezpieczeń nie znajdzie się ani jedno, któreby odpowiednio wynagradzało pracowników.

Do walki o byt przyłączyła się jeszcze walka o godne traktowanie. W niektórych Towarzystwach urzędnicy traktowani są, jak zwierzęta. Pan dyrektor lub jego zastępca, żądny również tytułu dyrektora, nie chcą zrozumieć, że istnieją ludzie, którzy więcej cenią swój honor i godność osobistą, niż nawet tę posadę, choć wyżywić muszą z tej pensji nieraz i liczną rodzinę, nie mając żadnych innych środków zarobkowania.

Pracownicy Pryw. Zakł. Ubezp. utworzyli Związek zawodowy, żadne jednak z Towarzystw związku nie uznaje, a o komisji mieszanej, któraby regulowała płace, słyszeć nawet nie chce. Urządzają się nawet dosyć sprytnie. Wszystkie Towarzystwa są połączone w Zrzeszenie, lecz prócz tego Zrzeszenia istnieje także tajna t. zw. „rada pięciu" — celem jej jest właśnie normowanie płac i postępowania z urzędnikami. Gdy związek zawodowy zwrócił się do Zrzeszenia o poprawę bytu, to Zrzeszenie odpowiedziało, że nie w jego kompetencji leży regulacja płac; do „rady pięciu", jako do instytucji tajnej, której adres nie jest bliżej znanym, Związek zwrócić się nie mógł.

Do jakiego stopnia dochodzi cynizm p.p. dyrektorów, może świadczyć fakt następujący, który zdarzył się wejednem z nowopowstałych towarzystw — Międzyn. Tow. dla ubezpiecz. transp. kol. Przed kilkunastoma dniami zmarł nagle adw. Stanisław Celt, kierownik biura organizacyjnego; zawierzył on słowom dyrektora na tyle, że nie miał umowy pisemnej, określającej jego pobory. To też po śmierci pan dyrektor, który nie uważał za wskazane pomódz żonie zmarłego, nie posiadającej środków na pogrzeb, oświadczył jej, że zmarły określonej pensji nie miał i że on nie ma obowiązku opiekowania się pogrzebem, a zresztą, kierując się wspaniałomyślnością, może jej dać siedemdziesiąt tysięcy. Jest to fakt, który bezwzględnie powinien być napiętnowany przez społeczeństwo, bo zachłanność panów dyrektorów przechodzi już wszelkie granice.

Jeden z urzędników.

W sprawie rozporządzenia o trzepaniu i wietrzeniu rzeczy na podwórzach.

Władza policyjna m. Warszawy wydała rozporządzenie o czasie i miejscu trzepania i wietrzenia rzeczy. Rozporządzenie to, podyktowane troską o stan zdrowotny ludności, w praktyce okazało się wadliwe i nie mogące poprawić stanu hygjenicznego miasta.

Szczególnie wadliwą stroną tego rozporządzenia jest zakaz trzepania na balkonach od strony podwórza. Wszak rzeczy przeznaczone do trzepania powinny przez kilka godzin znajdować się na otwartem miejscu, by należycie prewietrzyć się i by słońce zdołało zniszczyć wszelkie znajdujące się w nich zarazki chorobotwórcze. Wydawałoby się więc, że rozporządzenie to jaknajbardziej odpowiada celowi — tak jednak nie jest, a to z trzech powodów: 1) rzeczą bardzo uciążliwą i męczącą jest znoszenie rzeczy z pięter, 2) podwórza nasze nie posiadają dostatecznych urządzeń dla wyłożenia większej ilości pościeli, ubrań i t. d. i 3) jakże te rzeczy pozostawić bez nadzoru przez kilka godzin — a znowu w razie deszczu lub śniegu, czyż można je szybko uprzątnąć?

Jak widzimy rozporządzenie to całym swoim ciążarem zwala się na ludność robotniczą, ponieważ ta najczęściej mieszka na górnych piętrach, rodziny robotnicze nie mają służby, któraby zajmowała się trzepaniem rzeczy, podczas, gdy pani będzie zajęta sprawami domowemi, lub naodwrót. A wszak ludność uboższa jest głównym rozsadnikiem chorób.

S. R.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjednoczonych 4560—4520.
Funty angielskie 19950.
Marki niemieckie 13,40—13,60.
Belgja 366—362.
Budapeszt 4.72.
Paryż 385,50—381,50.
Praga 87,77—88,00.
Szwajcarja 869—861.
Wiedeń 25,75—24,75.

Zmniejszenie bezrobocia. Wydział statystyki pracy Głównego Urzędu Statystycznego, na podstawie miesięcznej ankiety o liczbie zatrudnionych robotników w początkach maja, w porównaniu z początkiem kwietnia, na którą odpowiedziało 2.290 przedsiębiorstw, obliczył, że ogólna liczba zatrudnionych robotników wzrosła w tym okresie czasu o 2,9%. Zniżki zatrudnienia nie wykazuje żadna gałąź przemysłu: wzrost jest najsilniejszy w przemyśle budowlanym (o 20,5%) i w przemyśle mineralnym (o 18%), co tłumaczy się zwykłem ożywieniem sezonowem, oraz w przemyśle garbarskim (o 7,6%), w przemyśle spożywczym wzrost wynosi 3,7%, odzieżowym 2,8%, włókienniczym 2,7%, metalowym, maszynowym i chemicznym 1,6%, drzewnym 1,4%, papierniczym 0,1% i poligraficznym 0,9%.

Z poszczególnych dzielnic najwięcej przybyło robotników w b. dzielnicy pruskiej (o 6,6%), następnie w b. Kongresówce (2,6%), najmniej w Małopolsce (1,4%).

Liczba zatrudnionych kobiet wzrosła znacznie silniej (o 4,2%), niż liczba zatrudnionych mężczyzn (2,4%).

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Polsce panowała pogoda zmienna: zachmurzenie naogół dość duże kilkakrotnie w ciągu dnia zmieniało się, temperatura w porównaniu z dniem onegdajszym spadła o 3°—4° przeciętnie i wynosiła o godz. 2 pp. w Warszawie 19°, Poznaniu 17°, Krakowie 18°, Pińsku 22° Białymstoku 16°, Łodzi 19°. Miejscami notowano znaczne opady (przeważnie na południu i wschodzie: Kraków 6 mm., Pińsk 10 mm., Białystok 2 mm.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20°, najniższa 14°, w Zakopanem najwyższa 16°, najniższa 9°C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne (przeważnie pochmurno), deszcze (przeważnie na zachodzie i w Małopolsce), nieco chłodniej, wiatry zachodnie.

(m) **O czystość artykułów spożywczych.** Jak wiadomo, Magistrat wydał zarządzenie, aby wszyscy uliczni sprzedawcy owoców, cukierków itp. artykułów spożywczych posiadali szafki oszklone, aby towary nie były narażone na kurz i pył uliczny. Wszyscy już niemal sprzedawcy zaopatrzyli się w przepisane szafki, lecz niestety, nie odniosło to pożądanego celu, gdyż szafki stale otwarte (z wyjątkiem pory deszczowej) i tym sposobem na owocach i słodyczach osiada kurz i pył. Władze policyjne winny wydać w tym względzie odpowiednie zarządzenia.

Telefony. Od 1 czerwca obowiązywać będzie podwyższona taryfa telefoniczna, a wraz z nią będą podniesione ceny za przeprowadzenie linji telefonicznych do abonentów zamiejscowych, a mianowicie: za budowę 100 metrów linji w pierwszej strefie 6000 mk., w II 8000 mk.; za przeprowadzenie instalacji stacyjnej 4000 mk.

Przegląd koni, mułów i osłów. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę wydał obwieszczenie o przeglądzie koni, mułów i osłów. Przeglądu tego dokonywać będzie Komisja Przeglądowa m. st. Warszawy od 1 do 15 lipca r. b.

Przegląd bydła. Ministerjum rolnictwa poleciło wojewodom przeprowadzić przegląd w powiatach bydła. Z braku lekarzy weterynaryjnych do komisji przeglądowych mają być powołani lekarze weterynarze wojskowi.

Nagrody za wykrycie gorzelni. Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 13 czerwca b. r. nagrody za przyczynienie się do wykrycia tajnych gorzelni podwyższa się od 1 lipca 1922 r. do sumy od 9 do 45 tysięcy marek.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Wycieczka do Karpat wschodnich. Komisja wycieczkowa Koła akademickiego krajoznawczego urządza w dniach od 7 do 20 lipca r. b. wycieczkę do Karpat wschodnich. Bilety i informacje codziennie w lokalu Koła, Nowy Świat 21, front, 2 p.

WYPADKI.

(m) **Porwany przez pas.** W fabryce armatur i odlewni metali „Babbit", należącej do inż. Dobrowolskiego i Cholewińskiego robotnik 20-letni Jan Chojnowski (Sienna 74) w czasie zakładania pasa transmisyjnego na pędnie, w czasie ruchu maszyny, został porwany przez pas. Motor natychmiast zatrzymano, lecz Chojnowskiemu zmiażdżyło już lewą rękę. Po nałożeniu opatrunku przez lekarza Pogotowia, Ch. w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Samobójstwo z powodu utraty 105 tys. mk.** Wczoraj o godz. 6 rano na pustym placu t. zw. Budła znaleziono martwego 24-letniego Zygmunta Andersa, robotnika kamieniarsko - murarskiego przy budowie grobów, zamieszkałego z ciotką Amelją Mikołajewną przy ul. Staszica 16. Anders zmarł wskutek 2-ch śmiertelnych postrzałów w serce i w prawą skroń. Przy denacie znaleziono w notesie kartkę, w której napisał, że żegna się z braćmi i siostrami, oraz że odbiera sobie życie z powodu nieporozumień z kolegami. Według informacji rodziny jego, Anders popełnił samobójstwo w przystępie silnego rozstroju nerwowego, spowodowanego utratą 105.000 mk., które w ub. sobotę otrzymał, jako podmajstrzy, od przedsiębiorcy Brudka, celem wypłaty robotnikom. Całą noc z soboty na niedzielę ub. aż do godz. 10 rano Anders — jak mówił swej ciotce — spędził w mieszkaniu Jegierów przy ul. Górczewskiej 6. Po powrocie do domu Anders, będąc silnie zdenerwowany, oświadczył ciotce, że 8 tys. mk. wydał w restauracji, resztę zaś pieniędzy z portfelem zginęło mu w tajemniczy sposób. Anders odebrał sobie życie zaraz po północy, gdyż około godz. 12 w nocy zaglądał przez okno do mieszkania ciotki.

Wypadki kolejowe. W dniu wczorajszym o g. 5.30 rano na stacji Modlin pod koła pociągu roboczego Nr. 2674 dostał się robotnik Stanisław Brodowski lat 28, zamieszkały we wsi Wężyki-Duże gm. Głębokie, pow. pułtuskiego i poniósł śmierć na miejscu.

— Pod pociąg Nr. 676, idący od Zegrza w stronę Warszawy, dostał się robotnik kolejowy Michał Baranowski. Współtowarzysze pracy odwieźli Baranowskiego w stanie ciężkim do szpitala kolejowego na Pradze.

— W nocy z dnia 26 na 27 b. m. około godz. 1 przez pociąg Nr. 1011 na stacji Ząbki został przejechany nieznany mężczyzna lat około 50, blondyn, ubrany w bronzową marynarkę na wacie, w czapce sportowej, butach, na bieliźnie lit. S.

Biżuterja z kradzieży. Policja pow. warszawskiego przeprowadziła szereg rewizji u osób podejrzanych i znalazła znaczną ilość najrozmaitszej biżuterji, zegarków złotych, bransolet, pierścionków itp. Rzeczy te pochodzą bezwątpienia z kradzieży lub rabunków. Ewentualni poszkodowani mogą biżuterję tę oglądać codziennie w komendzie policji powiatowej (Nowy Świat 1), celem poznania.

Lotne knajpy w Warszawie. W Warszawie natworzyło się bardzo wiele lotnych knajp, gdzie zawsze można dostać wódkę. Nocy onegdajszej mieszkaniec Otwocka Wacław Buczkowski, spóźniwszy się na pociąg, pozostał na noc w Warszawie, a zaznajomiwszy się przygodnie z jakimś osobnikiem, poszedł z nim w dzielnicę Starego Miasta do kilku lotnych knajp, poczem przyłączyło się do nich jakieś towarzystwo i obywatel otwocki „stawiał". Przygodni znajomi widząc, że B. ma pieniądze, na t. zw. Piekiełku, w pobliżu Podwala, napadli na niego, pobili go i pieniądze mu odebrali. Ten wszczął alarm i znajdujący się w pobliżu patrol policyjny II komisarjatu napastników aresztował. Pieniędzy w sumie 35 tysięcy marek, zrabowanych Buczkowskiemu, jednak nie znaleziono, zdążyli oni pieniądze już oddać komu innemu. Napastnikami okazali się: Marjan Rybarski (Mostowa 26), Marjan i Franciszek bracia Radzikowscy (Wronia 5), Józef Trzciński (Smocza 18), oraz „dama" Jadwiga Ignatowska (Strzelecka 9).

(m) **Zamach samobójczy.** Nad brzegiem Wisły, od strony Pragi, w pobliżu mostu kolejowego, napiła się sublimatu, w zamiarze samobójczym, 36-letnia Marja Kowalska (Widok 7), kaleka z powodu braku prawej ręki, do ramienia. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

(m) **Tajemnicze poranienie.** Posterunkowy 14 komisarjatu zauważył przed domem nr. 29 przy ul. Radzymińskiej siedzącego na schodach i ociekającego krwią Ryszarda Pietkiewicza (Targówek, ul. Poniewieżska), który nie chciał wyjaśnić przyczyny poranienia. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Zwłoki dziecka.** W ogólnej ubikacji przy ul. Niskiej 55 znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej, liczące około 2-ch miesięcy.

(m) **Pożar.** W domu nr. 2 przy ul. Siedzibnej, na Nowem Bródnie, wynikł pożar wśród stosu ułożonych do wysokości I piętra desek. Po odbiciu kilku desek płomień ugasili domownicy przed przybyciem straży. Pożar wynikł wskutek silnego nagrzania się przewodu kominowego, dotykającego do drewnianej ściany domu.

(m) **Podczas snu.** Do mieszkania Perli Platt przy ul. Ząbkowskiej 32 zakradli się w nocy złodzieje i w czasie snu domowników skradli ubrania, wartości 150.000 mk.

(m) **Bójki.** Podczas bójki, wynikłej pomiędzy Zygmuntem Pomięło (Powązkowska 29) a kuzynem jego Wacławem Pomięło, obecny przy tem Gradzik (Powązkowska 29) zaszedł Zygmunta P. z tyłu i uderzył motyką w głowę, raniąc go ciężko. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala św. Rocha.

(m) **„Podzięka" za nocleg.** Do mieszkania Donata Białkowskiego, felczera kasy chorych, przy ul. Barskiej 6 przyszedł znajomy jego Wiktor Szampalski, prosząc o nocleg. Rano, gdy Białkowski wyszedł z mieszkania na ulicę po zakupy, Szampalski skradł różne narzędzia felczerskie, wagę apteczną i wiele innych rzeczy na ogólną sumę 700 tys. marek, poczem uciekł.

(m) **Złodziejki tramwajowe.** Na przystanku tramwajowym na Pradze ujęto na gorącym uczynku okradzenia Stefana Nesfera (Bonifraterska 3-5) dwie złodziejki: Józefę Wójcik (Wileńska 43) i Janinę Wójcik (Kowieńska 8).

Złodziejska rodzina. Przed kilkoma dniami notowano o kradzieży portcygara na st. miejskiej przy ul. Miodowej obywatelowi holenderskiemu Hausmanowi przez 14-letniego złodzieja Marjana Pniewskiego. Młodociany doliniarz powędrował do więzienia. Wczoraj znowu schwytano na kradzieży ojca wyżej wymienionego Marjana, Walentego Pniewskiego (Wąski Dunaj 12). Oto od pewnego czasu do sklepu farb i lakierów Engla przy ul. Granicznej 6 przychodził jakiś człowiek i pytał o ceny różnych artykułów, które oglądał, jednak nigdy nic nie kupił. Po jego wyjściu stwierdzono zawsze brak czegoś z pokazywanych mu przedmiotów. Zwrócono więc uwagę na tajemniczego klijenta. Wczoraj przybył on znowu, obejrzał towar i nic nie kupił, ale w chwili, gdy usiłował wyjść, zatrzymano go i wtedy z pod palta wysypały mu się pędzle i puszka lakieru. Przedmioty te sprzedawał on później na placu Kercelego. W ten sposób okradał on różne sklepy. Syn i ojciec siedzą teraz w więzieniu.

Złodziejskie małżeństwo. Jeden z robotników przy budowie gmachu państwowego (plac Krasińskich 3) zauważył, że technikowi tych robót Janowi Libertowi przechodzący jegomość wsunął rękę do kieszeni i wyciągnął z niej portfel. Robotnik ten natychmiast powiedział to Libertowi i pobiegł w ślad za owym mężczyzną, który już znajdował się w ogrodzie Krasińskich i szedł z jakąś damą. Libert złodzieja zatrzymał, ale portfelu przy nim nie było. Tymczasem dama zaczęła się oddalać. Zatrzymano i damę, przy której właśnie portfel ów znaleziono. W portfelu były plany techniczne, złodziej jednak sądził, że pieniądze. Złodziejską parą okazało się małżeństwo Adam i Michalina Cholewińscy (Rybaki 14).

Z sądów.

Przywłaszczenie sum skarbowych.

Na wstępie dzisiejszego sprawozdania w sprawie mjra Sawickiego trzeba zaznaczyć, że suma przywłaszczonych pieniędzy, osiągniętych z przetargów końskich, wynosiła pierwotnie nie 3 miljony 320.000 mk., lecz, zgodnie z aktem osk., 332.000 mk. i że na poczet tej sumy wpłynęło różnoczasowo w czasie dochodzenia pokrycie tak, że obecnie suma przywłaszczenia zmalała do 17.500 mk.

Zeznania świadków, naogół biorąc, nie są przychylne dla mjra S.; płynie z nich niewątpliwy dowód, że oskarżony nader niedbale i lekkomyślnie szafował i gospodarował, nie czyniąc różnicy pomiędzy swoim a skarbowym groszem.

Świadek wójt Sulejowski zeznaje, że choć obdarzony jest „medalem", ale w dniu przetargów końskich znalazł się na miejscu nie jako osoba urzędowa, lecz prywatna, słowem, że wymyślanie od p. majora otrzymał w charakterze osoby prywatnej. Wymysłów mjra nie słyszał, bo zaraz wziął na rozum i uciekł, zresztą — mówi — słyszeć wymyślań nie mogłem, bo „byłem mocno ubrany i opatulony miałem uszy z powodu mrozu".

W końcu, na pytanie przewodniczącego rozprawy ppułk. Orskiego zaznacza, że „pretensji do p. majora nie ma i daruje mu winę, jak przystało na człowieka".

Adw. Zaczyński dziękuje świadkowi w imieniu klijenta za darowanie winy i zapytuje, kto mianowicie był autorem interpelacji do Sejmu z powodu pobicia świadka.

Gdy przewodniczący w sposób stanowczy uchyla to pytanie, jako już nie mające znaczenia i nie pozostające w związku ze sprawą, wynika dysputa, przyczem obrońca dodaje, że sprawą tą widocznie interesuje się bardzo Sejm, przeto przez cały czas rozpraw poza stołem sędziowskim zajmuje miejsce (i to w palcie — mówi obrońca) poseł Anusz.

Dysputę tą w sposób cięty przerywa przewodniczący.

Dziś dalszy ciąg badania świadków.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Rigoletto".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Marja Stuart".
Teatr Polski. Dziś „Górą serce".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś po raz ostatni „Młody las". Jutro komedja Przybylskiego „Dziewczyna z Olesiowa".
Teatr Reduta. Dziś przedstawienie popularne „Alchemik miłości".
Teatr Mały. Dziś premjera komedji St. Krzywoszewskiego p. t. „Gniazdo".
Teatr Nowości. Dziś „Wanderanie".
Teatr Komedja. Dziś „Wilkołak".
Teatr Praski. Dziś premjera farsy M. Hennequin'a „Wojna z żonami" i groteski S. Zahajkiewicza „Oj, ta polityka!"
Teatr Powszechny. Dziś „Carewicz".

Popis plastyczno-wokalny szkoły śpiewu p-ni Sobolewskiej odbędzie się dziś o godz. 6 punktualnie w teatrze Komedja, Jasna 3. Bilety w kasie teatru od g. 4.30 pp.

POKWITOWANIA.

Na wychowanie dziecka robotniczego

Od robotników Wydziału budowlanego zakładów amunicyjnych „Pocisk" w Rembertowie 1800 marek.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.